Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 157. — ROK XXXVII.

SRODA

18. CZERWCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 === KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 190. ADMINISTRACJA Nr. 3344. DRUKARNIA Nr. 3344 | 4406. ODDZIAŁ WE LWOWIE GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

„Dobry przykład".

Nikomu nie wiadomo, w jakim kierunku potoczą się w najbliższym czasie wypadki polityczne w Polsce. Czy stoimy przed rozwiązaniem Sejmu i nowemi wyborami, czy też po bliskiem rozwiązaniu Sejmu przyjdzie okres jawnej dyktatury, a więc rządy bez parlamentu, czy wreszcie zajdzie coś takiego, co doprowadzi do pewnego współdziałania miedzy rządem a Sejmem? To jedno wydaje się pewnem, że w **historji państwa nadchodzi nowy okres**, brzemienny dla przyszłości.

Jeśli tak jest, należy wszystko uczynić, by mające nadejść wypadki zastały społeczeństwo przygotowanem, by go nie zaskoczyły. Chodzi o **należyte zorganizowanie społeczeństwa** do walki na ten wypadek, gdyby najbliższa przyszłość miała w sobie ukrywać niebezpieczeństwa dla państwa. Praca organizacyjna musi iść przedewszystkiem w **kierunku politycznym**. Wprawdzie od 4 lat usiłuje się wmówić w społeczeństwo, że największą cnotą obywatela jest bezpartyjność i że można obejść się bez parlamentu, a demokrację należy rzucić do rupieci, ale z drugiej strony tworzy się Bezpartyjny Blok Współpracy z rządem, PPS-frakcję rewolucyjną, Stronictwa pracy, Związek wsi i miast, Generalną federację pracy itp. organizacje, których polityczny charakter nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości. Ta akcja obozu rządowego świadczy najlepiej, że walka o kierunek rządów w państwie toczy się na platformie przedewszystkiem politycznej. I to musi być zrozumiane przez całe społeczeństwo, które musi się politycznie organizować.

Największą przeszkodą dla politycznego zorganizowania społeczeństwa była i jest dotychczas **wielka liczba stronnictw małych**, obejmujących jużto niewielkie terytorjum państwa, jużto tylko pewną kategorję obywateli. Ta różnorodność stronnictw, nieraz o zbliżonym programie, utrudniała wszelkie próby wytworzenia w parlamencie zdecydowanej większości, która jest **zasadniczym warunkiem istnienia i trwałości ustroju parlamentarnego**. Tylko większość parlamentarna może dać rządowi należyte oparcie, tylko rząd mający za sobą zdecydowana większość w przedstawicielstwie narodowem, jest w stanie realizować program rozwiązywania różnorodnych zagadnień państwowych.

Większości parlamentarnej nie da się osiągnąć przy istnieniu wielkiej liczby ugrupowań politycznych. Przy rozproszkowaniu na stronnictwa żadne z nich nie zdobędzie przy wyborach już nie większości mandatów, ale nawet takiej ich liczby, któraby na stosunki parlamentarne mogła wpływać w decydujący sposób. Tak wybory z roku 1922, jak i z roku 1928 nie zapewniły żadnemu z walczących stronnictw potrzebnej większości parlamentarnej. 100 mandatów, które w roku 1922 zdobyla N. D., oraz 130 mandatów, które w wyborach w roku 1928 przypadły BB., nie wystarczy nawet na to, by stanowić trzon większości parlamentarnej wobec liczby 444 mandatów poselskich. Nie należy też zapominać, że swój sukces z roku 1922 zawdzięczała N. D. zawarciu korzystnego dla siebie kompromisu wyborczego, a 130 mandatów BB. to następstwo nastrojów wyjątkowych, jakim w roku 1926 uległo społeczeństwo, oraz nadużyć wyborczych, popełnianych na rzecz listy BB. Praktyka zatem życia udowodniła, że główną przyczynę choroby naszego parlamentu, jaką jest niewątpliwie niemożność wytworzenia większości w Sejmie, można usunąć jedynie przez **zmniejszenie liczby stronnictw w kraju**. Jest to warunek, bez którego spełnienia nie może być mowy o uzdrowieniu **parlamentu**. Liczenie bowiem na możliwość rządów koalicyjnych może okazać się rzeczą zawodną.

Zmniejszenie liczby stronnictw w kraju może nastąpić albo przez zmianę ordynacji wyborczej, usuwając proporcjonalność wyborów, albo też przez **połączenie stronnictw zbliżonych do siebie programowo**. Pierwszą drogę uważam w naszych warunkach za niewskazaną szczególnie ze względu na naszą strukturę społeczną. Przy jednomandatowych okręgach ludność miejska zostałaby pozbawiona należnego jej przedstawicielstwa, zwłaszcza głosy ludności miast mniejszych i ośrodków robotniczych utonęłyby w morzu głosów włościańskich. Ze względu na znaczenie miast w życiu państwa byłby to objaw niepożądany. Nie można również przeoczyć faktu, że w opinji tysięcy obywateli proporcjonalność uchodzi za wielką zdobycz demokracji i odbieranie tej zdobyczy bez **poprzedniego przygotowania tego kroku**, mogłoby grozić poważnemi następstwami. Nie przesądzając zatem dalszej przyszłości, trzeba narazie zrezygnować ze zniesienia proporcjonalności.

Pozostaje zatem druga droga. Należy przeprowadzić połączenie stronnictw o pokrewnych dążeniach ideowych. Da się to osiągnąć przy dobrej woli przywódców i przy pewnym nacisku od dołu. Konsolidacja pokrewnych obozów winna rozpocząć się od ścisłego współdziałania ich przedstawicielstw parlamentarnych. Tę drogę obrał na Śląsku prezes tamtejszej Ch. D., tworząc na terenie Sejmu śląskiego **Zespół Klubów Ch. D. i NPR.** Krok ten okazał się już w pierwszych pracach Sejmu zbawienny. Dzięki niemu tak wpływy klubu BB. w Sejmie śląskim, jak zwłaszcza klubu niemieckiego, zostały sprowadzone do właściwej miary. Wspólny klub Ch. D. i NPR. jest również przez zwolenników obu stronnictw uważany za pierwszy krok do ich połączenia w jeden wielki obóz chrześcijańsko-społeczny. W ten sposób na terenie jednej dzielnicy państwa zaczyna się realizować myśl, tak gorąco propagowana przez „Głos Narodu", by wobec niewątpliwej szkodliwości obozu sanacyjnego z jednej, a niebezpieczeństwa radykalizacji mas ludowych przez stronnictwa lewicy z drugiej strony, stworzyć podstawę do wytworzenia się stronnictwa centrowego, któreby objęło tych, którzy pragną budować Polskę na zasadach **chrześcijańsko-społecznych**. Oby przykład Śląska oddziałał i na inne dzielnice, na obszarze których pracują odrębnie dwa bratnie ugrupowania: ChD. i NPR., które powinny stworzyć nareszcie wspólny front chrześcijańsko-społeczny.

Jak Puchałka, poseł na Sejm.

Wybór wicemarszałka Senatu

na środowem posiedzeniu.

Warszawa (PAT). Marszałek Senatu Szymański **zwołał plenarne posiedzenie Senatu na dzień 18 czerwca na godz. 16-tą.** Tegoż dnia przedpołudniem będą obradowały następujące komisje: **skarbowo-budżetowa, zagraniczna i wojskowa, oświaty i kultury oraz komisja prawnicza.** Porządek dzienny 32 posiedzenia Senatu, które odbędzie się w dniu 18 czerwca, obejmuje:

1) wybór **wicemarszałka Senatu**, 2) sprawozdanie **połączonych komisyj gospodarstwa społecznego** i **prawniczej o projekcie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych** — sprawozdawcy senatorowie Szujski i Wodziński, 3) sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej **o projekcie ustawy o zniesieniu pobieranego przez urzędników komunalnych dodatku od państwowego podatku dochodowego na rzecz związków komunalnych**, — sprawozdawca sen. Przybylski, 4) sprawozdanie **komisji skarbowo-budżetowej** o projekcie ustawy w sprawie **uzupełnienia prowizorjum budżetowego na czas od 1 stycznia do 31 marca** — sprawozdawca sen. dr. Szarski, 5) sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 6 lutego 1928, zawierającego **prawo o ustroju sądów powszechnych**, — sprawozdawca sen. Ossowski. 6) sprawozdanie komisji spraw zagranicznych i wojskowych o projekcie ustawy w sprawie **ratyfikacji polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego**, podpisanego wraz z protokołami końcowymi w Berlinie w dniu 5 lipca 1928 r., sprawozdawca Hipolit Gliwic. 7) sprawozdanie komisji spraw zagranicznych i wojskowych o projekcie ustawy w sprawie **ratyfikacji 3-go protokołu dodatkowego do konwencji handlowej z dnia 23 kwietnia 1925 r.** między Rzplitą Polską i **Republiką Czechosłowacką**, podpisanego w Pradze w dniu 9 lutego 1928 r., — sprawozdawca sen. dr. Kozicki, 8) sprawozdanie komisji oświaty i kultury o projekcie ustawy w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 1 lipca 1926 r., o **stosunku służbowym nauczycieli** w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 15 lipca 1927 r., — sprawozdawca sen. dr. Kopciński.

P. Sławek jedzie do Druskienik po instrukcje.

Warszawa 16. 6. (Telef. wł.). Bieżący tydzień zapowiada się pod względem politycznym interesująco. Oprócz posiedzenia Senatu odbędzie się w dniu 20 b. m. **posiedzenie wszystkich klubów centrowych i lewicowych, a następnie wspólne posiedzenie posłów z grup, wchodzących w skład tego zespołu**.

W tym tygodniu wraca do Warszawy marsz. Daszyński, który wyznaczy posiedzenie Sejmu na 23 czerwca. Opowiadają, że w najbliższych dniach premjer Sławek wyjedzie do Druskienik, ażeby otrzymać **dyrektywy co do odroczonej sesji sejmowej**.

Na środę zostało wyznaczone posiedzenie Senatu. Rano obradować będą komisje: skarbowo-budżetowa, prawnicza, oświatowo-kulturalna, spraw zagr. i gospodarstwa społecznego. Porządek dzienny posiedzenia Senatu obejmuje 9 punktów, m. in. wybórr wicemarszałka na miejsce opróżnione po śmierci wicemarsz. Posnera. Początkowo wymieniano kandydatury **senatorów** Szuga i **Kopcińskiego. Zdaje się, że największe** szanse **ma senatorka Dora Kluszyńska.**

Naród angielski czeka na silną rękę.

Surowa krytyka parlamentaryzmu brytyjskiego.

Londyn. (PAT) Powszechne zainteresowanie wywołał artykuł w „Sunday Times" pt. „Teraz albo nigdy", który w niebywały ostry sposób atakuje rząd parlamentarny w Anglji. Dziennik stwierdza, że **w parlamencie brytyjskim panuje atmosfera niezdecydowania i braku poczucia rzeczywistości.** Debaty parlamentarne określa dziennik jako bezpłodne. bezrobocie rośnie, handel upada, a nic się przeciwko temu nie robi, nikt nie znajduje na to lekarstwa. Rezultatem tego jest **wzrost sceptycyzmu w stosunku do parlamentu.** Prędzej czy później, o ile niezdecydowanie i brak rezultatu będą trwały, rząd parlamentarny obniży swój prestige do tego stopnia, że **mocny człowiek będzie mógł wystąpić z praktycznemi metodami celem zastąpienia parlamentu. Naród czeka na lekarza, któryby ster państwa poprowadził odważnie bez dwuznacznych posunięć.** Wybór jest tylko między tego rodzaju leaderem a upadkiem parlamentu wogóle — kończy dziennik.

Artykuł ten pochodzący z kół konserwatywnych, jest tem bardziej znamienny, że przed kilku dniami równie ostry atak na obecny system parlamentu zamieścił w organie Labour Party „Daily Herald", wybitny socjalista Trachey. **Krytyka obecnego parlamentaryzmu w Anglji wzrasta więc zarówno wśród konserwatystów, jak i wśród socjalistów.**

———o———

Mianowania w sądownictwie.

Warszawa, 16. 6. (Telef. wł.) Prezydent Rzplitej zamianował prokuratora sądu w Jaśle Stefana **Szafrańca** wiceprokuratorem Sądu Najwyższego, wiceprezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie Stanisława **Zubrzyckiego** prokuratorem Sądu Okr. tamże, asesora w Krakowie Wł. **Armatę**, sędzią pow. w Radomyślu Wielkim, asesora we Lwowie A. **Kocyłowskiego**, sędzią powiatowym Sądu Okr. w Lutowiskach, sędzią Sądu Okr. w Stryju Stefana **Schindlera** sędzią powiatowym tamże, asesora sądu we Lwowie Piotra **Zielińskiego** sędzią powiat. w Sołotwinie.

MIN. PRYSTOR W WILNIE.

Warszawa (PAT). Minister Prystor po powrocie ze Lwowa, gdzie bawił na uroczystości poświęcenia domu emigracyjnego, wyjechał do Wilna, w celu towarzyszenia Prezydentowi Rzplitej w podróży po województwie wileńskiem.

———o———

Poznań. (PAT). W ciągu wczorajszej niedzieli zanotowano w Poznaniu i okolicach 6 wypadków utonięć.

Nowe władze Un. Jana Kazimierza.

Lwów 16. 6. Na rok 1930/31 rektorem wybrano prof. filologji dr. Stan. Witkowskiego. Dziekanem wydziału teologicznego wybrany został ks. prof. Stach, prawniczego prof. Longchamps de Berier, humanistycznego prof. Podlacha, matematyczno-przyrodniczego prof. Rogala.

TYDZIEŃ EMIGRANTA POLAKA WE LWOWIE.

Lwów. (PAT). Na zakończenie „Tygodnia Emigranta Polaka" odbyła się wczoraj w sali ratusza uroczysta akademja, połączona z oddaniem hołdu prof. drowi Siemiradzkiemu profesorowi rady międzyzrzeszeniowej społecznych organizacyj opieki nad emigrantami.

Żbik, Wicher i Burza — na wodach.

Paryż. (PAT). W stoczni w Caen odbyło się spuszczenie na wodę łodzi podwodnej „**Żbik**", ostatniej z zamówionych w roku 1927 przez rząd polski w stoczniach francuskich trzech statków tego samego typu. Pozatem spuszczono także na wodę „**Wicher**" i „**Burzę**", budowane w tej samej stoczni. Liczna publiczność asystowała w spuszczaniu „Żbika" na wodę, którego matką chrzestną była komandorowa Czernicka. Obecni byli: reprezentant ministra marynarki francuskiej, admirał Dumont, b. minister Cheron, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz ze strony polskiej zastępca szefa marynarki wojskowej komandor Petelenz, radca Mülstein, radca handlowy Węcławowicz i inni.

———o———

Blisko 7 proc. weksli Banku Pol. poszło do protestu.

W miesiącu maju, wskaźnik zaprotestowanych weksli **wzrósł do 6.7 procent**, podczas, gdy w kwietniu wynosił 5.8 procent.

Równocześnie zmniejszył się ogólny napływ materjału dyskontowego do Banku Polskiego. Portfel wekslowy Banku na dzień 10 b. m. **wynosił złotych 570 milj.**, podczas gdy przyznane kredyty dyskontowe sięgają cyfry **niemal dwukrotnie wyższej.**

———o———

O czem piszą inni?..

Chamstwo do potęgi.

„Przedświt" osiąga już chyba rekord chamstwa dziennikarskiego. Świadczy o tem następujące zakończenie wstępnego artykułu, skierowanego przeciw opozycji:

„Nie sądzimy, iż jesteście bandą idjotów. **Natomiast sądzimy, że jesteście bandą nikczemników**".

A oto znów w innym artykule sam p. Moraczewski polemizując ze swoimi do niedawna „towarzyszami" Diamandem i Langerem, oświadcza:

„Nie każdy dureń musi być zaraz publicystą".

Gdybyżto w redakcji „Przedświtu" nareszcie zrozumieli!

Ruch w „Stron. Chłopskiem".

Ogólną uwagę zwraca obecnie duży „ruch" w „Stronn. Chłopskiem"... „Kurjer Poznański" pisze, że stronnictwo to „zamianowało" Zielone Świątki" —

„świętem chłopskiem i wysuwa hasła własnego odrębnego chłopskiego **sztandaru zielono-czerwonego.** Poza tem nieustannie woła o natychmiastowe, bez względu na programy i kwestje personalne, zjednoczenie wszystkich stronictw chłopskich. ...Poza tem Stronn. Chłopskie wysuwa „hasło wywłaszczenia bez odszkodowania".

Równocześnie warszawskie „A. B. C." donosi:

„W kołach politycznych w dalszym ciągu mówi się wiele o **akcji**, jaką prowadzi **sanacja celem przeciągnięcia na swą stronę Stronnictwa Chłopskiego.** Wedle krążących pogłosek sanacja **proponuje Stronnictwu Chłopskiemu** zupełne **odłączenie się sanacji od konserwatystów** i pozostawienie ich własnemu losowi za cenę oderwania Stronnictwa Chłopskiego od Centrolewu".

Pewne współdziałanie Stronn. Chłopskiego z BB. ujawniło się na niedawno odbytym zjeździe przedstawicieli gmin wiejskich. Działacze „Stronn. Chłopskiego" szli przeciw „Wyzwoleniu", a z BB., t. j. z mandatarjuszem tego obozu, pos. Pacholczykiem. Organy „Wyzwolenia" grzmią teraz na „Stron. Chłopskie" za — zdradę.

Przygotowania do zjazdu w Krakowie.

To samo „A. B. C." donosi o przygotowaniach do zjazdu cetrowo-lewicowego w Krakowie.

„Gorętsi, a mniej rozważni działacze sanacyjni namawiali **do urządzenia kontrmanifestacji na cześć marsz. Piłsudskiego w Krakowie.** Jednakże elementy, które orjentują się dobrze w nastrojach mas, odradziły tej imprezy, dowodząc, że w tych ciężkich warunkach politycznych i gospodarczych kontrmanifestacja taka zakończyłaby się fiaskiem, co ostatecznie poderwałoby wpływy sanacji w kraju".

Ponadto w ub. sobotę bawił w Warszawie p. woj. Kwaśniewski w tej sprawie. Miało przeważyć przekonanie,

„że władze administracyjne zachowają się poprawnie wobec zjazdu Centrolewu w Krakowie".

Przed sesją senatu.

„Polonia" notuje pogłoski w sprawie sesji parlamentu. Senat — prawdopodobnie — **będzie obradował w czasie od 18 do 23 czerwca.** W tym ostatnim dniu kończy się odroczenie sesji sejmu i na ten dzień p. marsz. Daszyński wyznaczy posiedzenie, które z kolei rząd albo znów odroczy, albo sesję zamknie. **Na rozwiązanie parlamentu** — według tych pogłosek — **nie zanosi się.**

„Wielka własność ziemska — pisze „Polonia" — użala się, że projekt ustawy o drobnych dzierżawcach jest nową formą wywłaszczenia, gdyż ułatwia dzierżawcy nabycie ziem dzierżawionych na własność. To też wpływom wielkiej własności ziemskiej udało się uzyskać przyrzeczenie w sferach decydujących, że odbędzie się przynajmniej jedno posiedzenie Senatu, aby zapowiedzieć Sejmowi zmianę projektu ustawy o drobnych dzierżawach i przez to udaremnić wprowadzenie tej ustawy w życie".

Mamuty.

Na powitanie p. Prezydenta „Słowo" wileńskie pisze:

„Wobec specjalnie wileńskiego społeczeństwa polskiego ma Prezydent Mościcki w dodatku nader jeszcze jeden miły rys: **ziemiańskie pochodzenie. My lubimy do dziś dnia wiedzieć: skąd... z jakiej sfery... z jakich stron... a nawet, półgłosem, nie zawahamy się spytać: z kogo się rodzi? Nie żadna to „ciekawość"; to takie sobie atawistyczne, tradycyjne, odruchowe...".**

A na czoło numeru obok fotografji pana Prezydenta wysunęło „Słowo" jego herb „Ślepowron"... „Z kogo się rodzi?" „Z jakiej sfery?" To jest **najważniejsza rzecz dla pp. monarchistów wileńskich. Mamuty!**

Ogólny blok opozycyjny — ostatecznością

Jeszcze jeden głos w sprawie najbliższych wyborów.

Głównem zadaniem stronnictw niezależnych jest obecnie przywrócenie pełnej mocy prawu. Z tem hasłem powinny one pójść do wyrobów, po których walka o triumf prawa nad samowolą przeniesie się znowu do parlamentu. Tam zaś łamanie oporu „sanacji" będzie łatwiejszem, jeśli stronnictwa niezależne odniosą przy wyborach wyraźne zwycięstwo.

Biorąc pod uwagę obecne nastroje społeczeństwa można twierdzić, że zwycięstwu stronnictw niezależnych mógłby przeszkodzić jedynie niesłychany terror ze strony obozu „sanacyjnego". Gdyby wiece opozycji były rozbijane przez uzbrojone bojówki (a może nietylko bojówki), kandydaci szykanowani, przenoszeni, więzieni, dzienniki masowo konfiskowane i zawieszane, to możnaby się obawiać, czy do urn wyborczych pójdzie odpowiednio wielka ilość obywateli. W tym wypadku stronnictwa opozycyjne, mogłyby polepszyć swe szanse przez stworzenie wielkich bloków wyborczych.

Gdyby powstał jeden ogólny blok stronnictw opozycyjnych od Stronn. Narodowego do P. P. S. włącznie, to

wybory zamieniłyby się w pewnego rodzaju plebiscyt

za czy przeciw „sanacji"? Konstytucja czy samowola?

Taki ogólny blok opozycyjny może się okazać niezbędnym, jeśli „sanacja" będzie prowadzić kampanję wyborczą metodami „bałkańskiemi" względnie meksykańskiemi. Sądzę jednak, że należy blok taki uważać za ostateczność, za drogę, którą obrać należy tylko w tym wypadku, jeśli wszystkie inne będą zamknięte.

Parlament bowiem, któryby był opanowany przez posłów wybranych z ogólnego bloku opozycyjnego, nie byłby bardziej zdolnym do twórczej pracy niż parlament obecny.

Dlaczego? Dlatego, że

zawarcie bloku mogłoby nastąpić chyba tylko na podstawie uznania politycznego stanu posiadania każdej partji.

Wiemy przecież, jak opornie posuwają się rokowania nawet w tym wypadku, gdy sprzymierzają się tylko dwa stronnictwa. Ile to kłótni, ile targów o mandaty, ile źle tajonej niechęci, gdy w jakimś okręgu partja ustępuje pierwsze miejsce na wspólnej liście sojusznikowi! Cóż dopiero, gdyby w bloku stronnictw było siedem! Jedyną podstawą układu mogłoby być chyba tylko **status quo,** to znaczy zabezpieczenie każdemu stronnictwu takiego procentu mandatów w ogólnej, opozycyjnej większości, jaką posiadało dotychczas. Nie wierzę bowiem, by n. p. socjaliści chcieli dobrowolnie odstąpić choć kilka swych mandatów chadekom lub „Wyzwolenie" — Piastowcom.

A więc otrzymalibyśmy znowu Sejm, w którym sama PPS. miałaby więcej posłów niż trzy stronnictwa środka razem, a łącznie z „Wyzwoleniem" — więcej niż cały dawny „centropraw".

Taka perspektywa

nie może się nam uśmiechać.

Gdyby zatem trzeba uciec się do tej ostateczności, jaką jest ogólny blok opozycyjny, to możnaby to uczynić pod warunkiem, że

1) stronnictwa opozycyjne zobowiążą się, że **czwarty Sejm pracę swą ograniczy do przywrócenia prawu przewagi nad dyktatorskiemi zapędami,** do powzięcia najpilniejszych zarządzeń celem przezwyciężenia kryzysu gospodarczego, do wyłonienia fachowego rządu międzypartyjnego lub pozaparlamentarnego i wreszcie do przygotowania uczciwych wyborów do piątego Sejmu.

3) w kampanji wyborczej **będą uszanowane programy wszystkich sprzymierzonych stronnictw,** niezależnie od walki z „sanacją" będą energicznie zwalczane ugrupowania antypaństwowe, w pierwszym rzędzie komuniści.

Społeczeństwo nie tęskni do wyborów, a już wcale nie entuzjazmowałoby się zapowiedzią, że po wyborach do czwartego Sejmu nastąpią wkrótce wybory do piątego.

Ogólny blok opozycyjny miałby jeszcze szereg innych stron ujemnych (obok niektórych dodatnich). Np. ze względu na udział w tym bloku lewicy trzebaby przemilczać fakt, że to właśnie lewica dopomogła Piłsudskiemu do zwycięstwa w 1926 r. A przecież jeśli co powinien naród z całego „sanacyjnego" czterolecia zapamiętać, to chyba to, że

rokoszów urządzać nie wolno.

Nie o to chodzi, by obywatel wiedział, że np. podatek obrotowy powinien być, dajmy na to o 50 proc. niższy lub że kredyty dla rolników winny być większe a wydatki na armję mniejsze, lecz o to, by każdy obywatel wbił sobie w pamięć, że Konstytucji deptać nie wolno. Otóż sojusz chociażby chwilowy z lewicą zawsze skłonną do demagogji, utrudniłby nam propagandę zdrowej myśli politycznej, choć przyznaję, że i na lewicy dostrzec można początki korzystnej ewolucji w pożądanym kierunku.

Byłoby więc lepiej, gdyby nasz ruch chrześcijańsko-społeczny mógł iść do wyborów tylko z najbliższymi swymi sojusznikami. **Najlepiej zaś byłoby, gdyby udało się doprowadzić do złagodzenia stosunków politycznych.**

Na takie próby nigdy nie jest zapóźno. Nam one chyba nie zaszkodzą, a gdyby nie odniosły pełnego skutku, to przynajmniej powiększą ferment w obozie rządowym i może ułatwią oddzielenie się wszystkich ludzi rozumnych i dobrej woli, których w obozie „sanacyjnym" i teraz jeszcze jest dużo, od lekkomyślnych ryzykantów, karjerowiczów i geszefciarzy politycznych.

Walka o prawo musi być oczywiście przeprowadzona i na tem polu ustępstw robić nie można. Nie cały jednak obóz rządowy chce dyktatury i nie wszyscy „sanatorzy" są nieuleczalnie chorzy na punkcie wiary w „nieomylność" i genjusz „Wodza". Nie generalizujmy zarzutów, nie odtrącajmy tych, którzy błąd swój dostrzegli, a napewno łatwiej usuniemy tych, którzy zgody z Narodem i jego przedstawicielstwem nie chcieli i nie chcą.

Stanisław Sopicki
członek Rady Nacz. Chrz. Dem.

Pierwsze uderzenie w Heimwehrę.

Wypadki w Austrji, w szczególności wydalenie majora Pabsta z granic państwa, świadczą o szczególnem zaostrzeniu się stosunku Heimwehr'y do rządu Schobera i do partyj niesocjalistycznych. **Podłożem tych wypadków jest rządowe przedłożenie o rozbrojeniu,** które parlament przyjął w drugiem czytaniu większością paru głosów obecnej koalicji rządowej przeciw Socj. Demokracji i przeciw 2 głosom najzawziętszych „Heimwehr'owców". Na uchwałę parlamentu odpowiedziała „Heimwehr'a" publicznemi protestami i manifestacjami antyrządowemi, co znów ministra spraw wewnętrznych Schumy'ego (ze „Związku Chłopskiego") skłoniło do zadania jej stanowczego ciosu, do wysiedlenia Pabsta. I „Heimwehr'a" boleśnie — jak brzmią sprawozdania prasowe — odczuła ten cios...

Pabst jest wcale głośną figurą w Niemczech. Pięćdziesięcioletni dziś oficer sztabowy pruski **jest typem charakterystycznego dla Niemiec powojennych gatunku — prawicowego rewolucjonisty** (albo „narodowego socjalisty"). Głośnym się stał w r. 1920, kiedy razem z socjalistą Noskem tłumił bezwzględnie rewoltę „spartakowców" w Berlinie. Ponownie wypłynęło jego nazwisko w trzy lata później, kiedy **w słynnym „putsch'u" Kappa próbował narzucić monarchję Rzeszy niemieckiej.** Ciążą na nim oskarżenia **o zamordowanie Liebknechta i Róży Luksemburg, nadto o współudział w zamordowaniu centrowca Erzbergera i Rathenaua.** Od r. 1920 bawił w Tyrolu i już w dniu 24 b. m. na podstawie odpowiednich przepisów prawa austrjackiego uzyskałby austrjackie prawo obywatelstwa, gdyby go min. Schumy nie był wydalił z granic państwa za „działalność skierowaną przeciw ustrojowi politycznemu".

Wysiedlenie Pabsta jest „ciosem w serce Heimwehr'y. Pabst grał w niej rolę niezmiernie wybitną. Był jej szefem sztabu, a cała doskonała organizacja tego faszystowskiego ruchu była jego dziełem. **Gotował się Pabst niewątpliwie do przewrotu.** Jeszcze przed rokiem wzywał go nacjonalistyczny ruch chiński na stanowisko wojskowego doradcy rządu; Pabst podziękowawszy za „zaszczytne zaproszenie", odpowiedział, że naprzód musi „zrobić porządek w Austrji".

Wydalenie Pabsta wywołało zrozumiałe poruszenie w „Heimwehrze". W obawie jakichś demonstracyj skonsygnowano w Wiedniu policję, i zarządzono pogotowie wojskowe. Krytyczna niedziela minęła jednak spokojnie... **I teraz przyjdzie czas na decyzję „Heimwehr'y".**

Zarządzenie Schumy'ego stawia ją przed alternatywą: **albo poddanie się ustawie o rozbrojeniu, albo otwarty bunt.** Decyzja jest bardzo trudna. Wybór pierwszej ewentualności, to — przekreślenie dotychczasowej działalności i śmiałych programów na przyszłość. Wybór zaś drugiej, to — wojna ze wszystkiemi siłami politycznemi państwa; nietylko z S. D., ale i ze „Związkiem Chłopskim", i z chrześcijańsko-społecznymi, (którzy — jak świadczą ich głosowanie ostatnie w parlamencie — nie myślą iść pod komendę p. Steidlego), a przedewszystkiem z rządem Schobera.

W tej chwili jednak pojawia się próba **znalezienia jakiegoś „złotego środka", jakiegoś trzeciego wyjścia.** Część prasy chrześcijańsko-społecznej proponuje przywódcom „Heimwehr'y" nawiązanie rozmów ze stronnictwami niesocjalistycznemi dla znalezienia jakichś „łagodnych" sposobów rozwiązania prawdziwie gordyjskiego węzła.

Jest więc życie wewnętrzne Austrji pod znakiem szczególnie niebezpiecznych fermentów. Wolno się jednak spodziewać, że **rząd Schobera, jak dotąd, tak i teraz okaże się panem położenia.** Oparty o zaufanie większości parlamentu, respektowany nawet przez S. D., zdoła prawdopodobnie doprowadzić do uspokojenia, ku czemu w pierwszym rzędzie zmierza ustawa o rozbrojeniu... Chyba, żeby się Steidle odważył poprowadzić „Heimwehrę" na Wiedeń i zaryzykować zamach stanu. Po stracie jednak Pabsta wydaje się to dość nieprawdopodobnem.

W. Z.

Cała Polska na I-szym Kongresie Eucharystycznym.

Komitet I. Pol. Zjazdu Eucharystycznego wydał odezwę do społeczeństwa. Czytamy w niej:

„Zbliża się historyczna chwila w dziejach katolickiej Polski. Poznań będzie w murach swoich gościł Legata Jego Świątobliwości Ojca św., w dostojnem gronie Ks. Ks. Biskupów i przedstawicieli całego kraju. Długa, wytężona praca wielkiego zastępu ludzi dobrej woli, spełniła wszystko, co w ludzkiej jest mocy, aby należycie i godnie przygotować I. Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce.

Dziesięć lat temu w październiku 1920 r. obradował w zachodniej naszej stolicy Wielki Zjazd Katolicki, pierwszy po odzyskaniu niepodległości Ojczyzny. Uczestniczył w nim ówczesny Nuncjusz Apostolski, dzisiejszy, chwalebnie nam panujący Ojciec św. Pius XI. — Protektorem mu był ś. p. Prymas Ks. Edmund Dalbor. —

Posiew rzucony wtedy, padł na urodzajny zagon. Przez Polskę przeszła żywiołowa fala zjazdów i kongresów katolickich.

Niechże więc teraz popłyną do Poznania rzesze wiernych z całej Polski, aby spędzić w bratniej miłości i głębokiem skupieniu kilka radosnych dni w promieniach tego słońca naszej św. wiary katolickiej — Najśw. Sakramentu.

Hasłem naszem niech będzie cześć najgłębsza dla Pana naszego Jezusa Chrystusa, utajonego pod postacią Chleba i odnowienie serc naszych, uświęcenie rodzin — podniesienie na wysoki poziom całego społeczeństwa i **drogiej Ojczyzny.**

Polska cała klęka u stóp Zbawiciela i pochyla czoło, aby przyjąć Jego błogosławieństwo".

Pod odezwą podpisane jest prezydjum Komitetu w osobach: prof. Dr. Pawła Gantkowskiego, jako prezesa, Ks. Józefa Prądzyńskiego, jako sekretarza jeneralnego i Ks. Ign. Posadzego, jako sekretarza.

Zachwianie się wielkiej instytucji katolickiej we Włoszech.

Bardzo niepokojące wiadomości płyną z Włoch o stanie finansowym olbrzymiej instytucji katolicko-społecznej **„Opera Cardinale Ferrari".** Dzienniki włoskie donoszą o zupełnem zachwianiu się tej instytucji; jej passywa mają dochodzić do sumy 70 miljon. lir.

„Opera Cardinale Ferrari" została powołana do życia w r. 1922 po śmierci wielkiego biskupa, Kard. Ferrariego z Medjolanu, przez Jego młodych uczniów, na których czele stał jego sekretarz, Ks. Rossi. Jej celem było nieść praktyczną pomoc warstwom ludowym, i to tak w zakresie gospodarczym (tanie kuchnie, biura pośrednictwa pracy, pomocy społecznej, ochronki, szpitale i t. p.), jak i moralnym (biblijoteki, kino, odczyty, wydawnictwa, szkoły i t. p.). W niedługim czasie przybrała „Opera" rozwój wprost nadzwyczajny. Same jej zakłady w Medjolanie stanowią prawie osobną dzielnicę. Miała placówki w Rzymie, Genui, w wielu miastach włoskich, w Jerozolimie, Paryżu, Rio Janeiro i in. Cieszyła się opieką Stolicy Apost.,

którą jej powierzyła wydawnictwo „Osservalone na 3 grupy: księży, pań i panów: jednym zyszenie p. w. św. Pawła pół-zakonne, podzielone na trzy grupy: księży, ań i anów; jednym z warunków przyjęcia do tego stowarzyszenia było wykształcenie uniwersyteckie. Agendy tej instytucji urosły do olbrzymich rozmiarów i mogły się prawie równać z agendami mniejszego jakiegoś państwa. Nic dziwnego, że w takich warunkach, a przy braku sprężystej dyrekcji, mogło dojść do trudności wewnętrznych. W interesie akcji katolicko-społecznej trzeba sobie życzyć, by ta pożyteczna i zasłużona instytucja została uratowana przed likwidacją, która jej obecnie grozi.

Na ziemiach Polski.

Przystań w Jastarni.

W dniu 28 b. m. odbędzie się **w Jastarni** uroczyste otwarcie wybudowanej tam **nowej przystani „Żeglugi Polskiej"**, do której zawijać będą statki tej linji w komunikacji pasażerskiej i przybrzeżnej, kursujące między Gdynią i Gdańskiem, a Helem i innemi miejscowościami wybrzeża.

„Pomorze" pod polską banderą.

Dyrektor Szkoły morskiej, kom. Stecki i kom. Mohuczy udali się **do portu duńskiego Nakskov**, celem przejęcia **nowego polskiego statku szkolnego „Pomorze"**, zakupionego, jak wiadomo **ze składek społeczeństwa pomorskiego**, złożonych z okazji 10-lecia niepodległości Polski.

W najbliższych dniach **statek „Pomorze" już pod polską banderą zawinie do portu w Gdyni.**

Jubileusz dziennikarza.

P. Michał Majerski, redaktor katolickiego „Pielgrzyma" w Pelplinie, obchodził w ub. niedzielę 30-lecie działalności dziennikarskiej. P. Majerski, ur. w 1873 r. w Wielkopolsce, zaczął pracę publicystyczną w „Gazecie Grudziądzkiej", potem pracował w „Dzienniku Berlińskim" i „Gazecie Poznańskiej", oraz w kilku pismach pomorskich. Wyróżnił się głównie jako pisarz dla ludu, dla którego wydał także kilka książek. Był pierwszym prezesem Syndykatu Dziennikarzy polskich Pomorza.

Ograniczenie handlu domokrążnego w Zakopanem.

Jedną z wielu plag, gnębiących przyjeżdżających do Zakopanego, był uprawiany przez podejrzane a natrętne indywidua, **handel domokrążny.** Strasznej tej pladze kuracjuszów i letników ma położyć tamę wydane ostatnio rozporządzenie min. przemysłu i handlu, **ograniczające handel domokrążny w Zakopanem.**

Żydowscy studenci uniwersytetu na usługach komunizmu.

Prasa wileńska donosi, że onegdaj w nocy policja śledcza przeprowadziła liczne rewizje i aresztv wśród bardziej znanych komunistów w Wilnie. **Aresztowano ogółem 33 osoby, w tem kilku studentów U. S. B. żydów.**

M. in. aresztowani zostali **akademicy: Zagórny, Olkin, Kapłan, Michel i Kruh.** U Olkina znaleziono materjały stwierdzające niezbicie jego przynależność do partji komunistycznej.

———o———

ZJAZD NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZ. POW. TARNOBRZESKIEGO.

W dniu 28 maja b. r. odbył się w Tarnobrzegu walny zjazd powiatowy nauczycielstwa szkół powszechnych, na którym m. in. dokonano wyboru 2 delegatów i ich zastępców do Rady szkolnej powiatowej. Delegatami zostali: H. Weissowa i W. Buczek; zastępcami: St. Wiktor i J. Kirsch. **(„Jota").**

MEDAL PAMIĄTKOWY I-GO KRAJOWEGO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO W POLSCE.

Niebawem ukaże się medal pamiątkowy I-go Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce — Poznań, 26—29 czerwca 1930.

Medal wykonał znany rzeźbiarz i wytrawny medaljer, prof. Wysocki z Poznania.

Z jednej strony przedstawiony jest Chrystus Pan podający Komunję św. pielgrzymowi. W otoku widnieją słowa: „Jam jest chleb żywota". Po drugiej stronie umieszczona jest katedra poznańska. Nad nią mieści się krzyż otoczony aureolą. Poznań — dnia 26—29 czerwca 1930 r.

Biciem medalu zajęła się Mennica Państwowa. Średnica jego wynosi 55 mm. Cena wynosi tylko 10 zł.

W celu pokrycia kosztów Kongresu uprasza się o wczesne zamawianie medalu.

Ofiary na cele I-go Krajowego Kongresu Eucharystycznego przyjmują Redakcje pism, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, oraz PKO. Poznań 213.063.

Kwaterami zajmuje się Biuro Kwaterunkowe w Poznaniu, ul. Marsz. Focha 18, II piętro, pokój 24. Wszelkiemi informacjami służy Komitet Wykonawczy Sekretarjat, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, III piętro.

Doroczny Zjazd Młodzieży Żeńskiej w Przemyślu.

W dniach Ziel. Świąt w siedzibie Związku Stowarzyszeń w Przemyślu odbył się Zjazd Delegatek Stowarzyszeń z diecezji przemyskiej. Na uroczystość tę złożyły się z okazji dziesięciolecia Związku: poświęcenie sztandaru związkowego, uroczysta akademja w sali na Zamku, wystawa przemysłu ludowego i robótek ręcznych, oraz dwudniowe obrady. Na Zjazd ten, mimo ciężkich warunków ekonomicznych, przybyły **Druchny-delegatki i goście w liczbie przeszło 350 osób a stroje narodowe** i organizacyjne, wyrobienie i postawa druchen w czasie dwudniowego Zjazdu, wywarły na mieszkańcach Przemyśla i gościach, jak najlepsze wrażenie. W dniu pierwszym pod sztandarami i przy dźwiękach muzyki, udały się druchny pochodem do Katedry na Mszę św., podczas której chór Cecyljański pod batutą Ks. W. Lewkowicza wykonał pienia. Po Mszy św. ks. bisk. **A. Nowak dokonał poświęcenia sztandaru przemawiając podniośle do zebranych pod sztandarem związkowym.** Po ceremonji wbijania gwoździ w drzewce sztandaru przed Katedrą, uformował się pochód i przy dźwiękach muzyki defiladą ruszył wokół rynku, poczem nastąpiło otwarcie Zjazdu.

Po wyborze Prezydjum i przemówieniach powitalnych nastąpił referat, poczem sekretarz gen. przedłożył sprawozdanie Związku z działalności za rok 1929. Dowiedzieliśmy się, że **wzrost Stowarzyszeń w stosunku do r. 1928 powiększył się o 38 i pół procent.** Wieczorem odbyła się **uroczysta akademja na Zamku**, której część pierwszą wypełniły przemówienia i popisy Stowarzyszeń, zaś część drugą sztuka w 3-ch aktach p. t. „Świerszcz za kominem" odegrana przez Tow. Dram. „Fredreum" z Przemyśla. W dniu drugim Zjazdu po wysłuchaniu Mszy św. na Karmelu, gdzie pieśni w czasie Mszy św. odśpiewał Stow. chór z Grochowiec, nastąpiły dalsze obrady z referatami. Referat wychowawczy p. t. „O formach życia towarzyskiego", wygłoszony przez Ks. Dr. W. Tomakę zainteresował zebranych tak dalece, że zgłoszono wniosek wśród burzliwych oklasków, by i w roku następnym temat ten w dalszym ciągu raczył prelegent wygłosić. Po uzupełniających wyborach do Rady Zw. przewodnicząca zamknęła w południe obrady pieśnią „My chcemy Boga". Ucz.

———o———

Ujęcie żydowskiego handlarza żywym towarem.

SPRZEDAWAŁ WŁASNE ŻONY.

W ręce policji **w Warszawie wpadł Szaia Lichtenstein**, dawno poszukiwany handlarz żywym towarem, mający na sumieniu kilka podróży z Polski do Argentyny z partjami „towaru".

W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu handlarza, znaleziono **obfitą korespondencję z hurtownikami żywego towaru w Argentynie, szereg aktów ślubu, oraz gotowe paszporty zagraniczne z wizami na nazwisko Lichtensteina, oraz żony jego Fajgi z domu Najgelsztadtówny.**

Zbadana przez policję **Najgensztadtówna zeznała, iż „męża" swego poznała przed kilkoma miesiącami, wzięła z nim ślub u prywatnego rabina, a obecnie czyniła przygotowania do wyjazdu do Argentyny**, gdzie mąż jej posiadał rzekomo wielkie przedsiębiorstwo przewozowe.

Lichtenstein poszukiwany był już w 1923 roku, kiedy to ożenił się z młodą Mirlą Sztrajlelówną i wywiózł ją do Argentyny. Dalsze śledztwo w toku.

700 SOKOŁÓW POLSKICH JEDZIE NA ZŁOT DO JUGOSŁAWJI.

Z Warszawy donoszą, że w dniu 27 b. m. wielka drużyna Sokołów polskich wyjedzie na międzynarodowy zlot sokoli w Jugosławji. Przypuszczalnie w zlocie weźmie udział około 700 naszych Sokołów.

Ze Stryja.

Uroczystość wręczenia sztandaru inwalidom.

Komitet Obywatelski miasta Stryja za inicjatywą starosty p. Pajączkowskiego i prez. sądu p. Przybysławskiego ufundował ze skromnych datków społeczeństwa dla bohaterów wojny światowej pow. Stryjskiego, piękny sztandar, który uroczyście wręczono Związkowi inwalidów w dzień Zielonych Świąt.

W kościele św. Józefa odprawił mszę św. ks. prof. Skonieczny przy udziale przedstawicieli wszystkich władz i wojskowości, licznych Związków i Stowarzyszeń, poczem sztandar poświęcił.

Po nabożeństwie na placu przed Sokołem wygłosił przemowę starosta, podnosząc zasługi inw. w walkach o wolność Ojczyzny, poczem wręczył sztandar prezesowi Związku p. Linscheidowi, który po otrzymaniu chorągwi w podniosłych słowach podziękował społeczeństwu za ofiarność dla inwalidów. Następnie odbyło się wbijanie gwoździ.

Uroczystość oficjalna zakończyła defilada. Po odprowadzeniu poświęconego sztandaru przemówił do zebranych wicepr. Związku em. mjr. Żabnieński. Mówca podkreślił dobitnie zasługi Bohaterów, poruszył brak należnej opieki ze strony Rządu nad inw. zwłaszcza przy rozdzielaniu koncesyj.

Podkreślić tu należy, że aczkolwiek tut. koło obejmuje około 700 członków — w czem 55% stanowią Rusini, przecież tut. intel. ruska bojkotowała od początku całą uroczystość. Nikt z Rusinów nie złożył grosza na sztandar, a nawet podjęli agitację celem udaremnienia tej akcji. Jednak mimo wrogich agitacyj, inwalidzi ruscy nie dali się zbałamucić.

Liczne Związki zamiejscowe wzięły udział w pochodzie i ofiarności.

V. Zjazd Związku Muzeów w Tarnowie.

W dniach 12 i 13 b. m. odbył się **w Tarnowie** V. Zjazd Związku Muzeów w Polsce na który przybyło blisko 30 reprezentantów muzeów i zbiorów prywatnych z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Poznania, Lublina, Stanisławowa, Przemyśla i Cieszyna. Obradom przewodniczył dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie Dr. F. Kopera. Wygłoszono referaty: Dr. K. Buczkowski (Kraków): o organizacji związków muzealnych zagranicą, oraz o dotychczasowej działalności związku polskiego; Dr. M. Piotrowski (Tarnów): „Dwa widoki Tarnowa mal. przez Vogla około 1800 r.", dyr. A. Czołowski (Lwów): przedstawił dawny plan, oraz nieznane dawne widoki Tarnowa, dyr. H. Święcicki (Lwów): mówił o rozwoju muzeologji ukraińskiej w Polsce, konserwator B. Janusz (Lwów): o potrzebie założenia ormiańskiego muzeum diecezjalnego, kustosz H. Cieśla (Lwów): o ogólno-polskich wystawach wędrownych, kustosz inż. K. Osiński (Przemyśl): o zadaniach muzeów regjonalnych, wreszcie dyr. M. Gumowski (Poznań): o trudnościach muzealnych.

Wobec całego szeregu spraw piekących jakie się wyłoniły z dyskusji, postanowiono, aby **następny zjazd odbył się jeszcze w roku bieżącym w Krakowie.**

Z całego świata.

Jak liczna jest partja komunistyczna?

Według najnowszych danych statystycznych **partja komunistyczna, rządząca obecnie Rosją, liczy 1,732.000 członków.** Przygniatającą większość partji stanowią robotnicy; jest ich bowiem 1,182.000. Chłopów jest w partji 324.000, urzędników 209.000 i zaledwie 10 tysięcy przedstawiceili wolnych zawodów.

Surowość etykiety angielskiej.

Rozwódki nie dopuszczane na dwór

Według rygorystycznej etykiety dworu św. Jakóba (t. j. dworu królewskiego angielskiego) **żadna rozwódka nie może być przedstawioną angielskiej parze królewskiej.** Dlatego też lord szambelan, czuwający nad przyjęciami u Ich Królewskich Mości, musi pilnie przestrzegać tych towarzyskich i życiowych szczegółów. Każda z dam, proszących o przyjęcie na dworze, musi zostać poddana egzaminowi względnie musi przynieść odpowiednią referenję od osób znanych na dworze.

Zdarzyło się właśnie niedawno, że została przyjęta przez monarchów Wielkiej Brytanji pani Christopher Courtney, żona pułkownika aeronautyki, która jednak poślubiła męża po otrzymaniu rozwodu z poprzednim małżonkiem. Przedstawiająca ją lady Salmond, żona generała awjacji i córka damy dworu królowej nie wiedziała o tem poprzedniem małżeństwie. Lord szambelan dowiedział się o tem dopiero na drugi dzień po przyjęciu pani Courtney. To też na drugi dzień w oficjalnej gazecie dworu angielskiego „London Gazette" pojawił się komunikat:

„Podaje się do wiadomości, że przyjęcie pani Christopher Courtney przez Ich Królewskie Moście na dworze, dokonane w dniu 14 maja, należy uważać za anulowane. — Lord Szambelan".

Podobny wypadek zdarzył się w kronice dworu tylko w roku 1903, kiedy to lord szambelan unieważnił przyjęcie pani Eric Gordon na dworze, które miało miejsce 12 lat temu, tj. w roku 1891, kiedy jeszcze na tronie była królowa Wiktorja!

Ford zatrudnia własną policję.

W olbrzymich zakładach przemysłowych Forda uwija się jego własna policja, która ma za zadanie kontrolować ogólny ład i bezpieczeństwo podczas pracy. Policja ta ma jeszcze specjalne zadanie, nad wykonaniem którego czuwa osobiście „król samochodów". Otóż policja fordowska czuwa na mieście nad robotnikami jego zakładów; badając, czy zachowują oni w pełni rygor prohibicyjny. Ford bowiem jest zaciekłym przeciwnikiem alkoholu i zapowiedział, że nie ścierpi robotnika, którego przyłapano choćby w zakładach, sprzedających alkohol.

Jeszcze istnieją dziewicze puszcze.

W lasach północnej Kanady są jeszcze nieprzebyte nogą ludzką ostępy, takie, jakie opisują w swych zajmujących powieściach London i Curwood. W tych to lasach zaginął bez wieści przed rokiem niejaki Courtois, który wybrał się z ojcem i bratem na polowanie w te strony, ale zabłądził i odtąd był uważany za umarłego. Dopiero niedawno dzięki przypadkowi natknięto się na niego. Był on już bliski śmierci z głodu i wyczerpania. Wygląd jego budził przerażenie: był nagi, obrośnięty jak zwierzę. Przez cały rok błądząc po puszczy, pełnej dzikich zwierząt, nie natrafił ani razu na ślad ludzki.

W HISZPANJI BURZE, A U NAS UPAŁY.

Z Barcelony donoszą, że nad całą prowincją sroży się tam gwałtowna burza. Siłą huraganu obalonych zostało wiele kominów i bardzo znaczna ilość drzew. Od uderzenia piorunu wynikł pożar gorzelni w Mandresa, powodując olbrzymie szkody. Trzech robotników odniosło rany. W miasteczku Avila w czasie burzy wezbrane wody zalały szereg domów, którym groz zawalenie. Mieszkańcy zmuszeni zostali do ucieczki.

POLAK — DYGNITARZEM W N. JORKU.

Na stanowisko dyrektora miejskiego urzędu pracy w N. Jorku wysuwany jest przez organizacje pracownicze Edw. Rybicki, prezes Pol. Klubu Demokrat. Stanowisko dyrektora urzędu pracy w tak wielkiem mieście jest niezwykle ważne i objęcie tego stanowiska przez Polaka świadczy o poważnej roli, jaką nasze wychodźtwo odgrywa w Stanach Zjednoczonych.

43-LETNIA MATKA 27-GA DZIECI.

Jak donoszą pisma hiszpańskie w małej mieścinie tamtejszej. Leces mieszka zamożny kupiec, niejaki Gomez Riosilio, mogący uchodzić za ojca najliczniejszego na świecie potomstwa. Żona jego, czterdziestoletnia Marja, powiła mu dotychczas 27 dzieci, które wszystkie cieszą się doskonałem zdrowiem. Rekordowe to małżeństwo miało dotychczas dwa razy trojaczki i cztery razy bliźnięta. Jedynem zmartwieniem małżonków ma być fakt, że wśród licznego potomstwa posiadają „tylko" 11 synów, a aż 16 córek, przyczem ostatnie 10-ro dzieci były wszystkie płci żeńskiej.

Z teatru im. Słowackiego

Bayarda Veillera „Niezwykły Seans".

W okresie gwałtownych upałów uroczono nas tą bombą detektywistyczną, licząc widocznie na to, że nasze władze kontroli umysłowej ulegną takiemu zaćmieniu, iż wpadną w amerykański zachwyt nad tą amerykańską sztuką. —

Chodzi tu o zbrodnię popełnioną w seansie spirytystycznym. Proces śledczy odbywa się w samymże pokoju, w którym zbrodnia została wykonana, w naszych więc oczach. Wszyscy obecni są podejrzani, więc wszystkie drzwi i okna są zaryglowane i nikomu wyjść nie pozwolono. Aż strach bierze na myśl, że inspektor policji powinien był wciągnąć i gości z poza „czwartej ściany", więc samychże widzów...

Nie trzeba nam dodawać, że bardzo się tam straszne i dramatyczne i rodzinne sceny odbywają, ale co było — nie powiem, bo pocóżby wtedy ludzie mieli do teatru chodzić?

Powiem tylko, że niejasno tym razem widzę, dlaczego w tym wypadku kinu odebrano należny mu materjał, by go przenieść na deski teatru.

P. Jadwiga Żmijewska dała nam bardzo ciekawą kreację w roli medjum a równocześnie i matki zbolałej, energicznie broniącej swego dziecka. Po Kasandrze — Rozalja Lagrange: p. Żmijewska jest w transie. **F. O.**

Literatura, film, sztuka.

W warsztatach pisarzy polskich.

Emil Zegadłowicz wydał u Kuglina poemat „Pallas Atene"; tamże drukuje obecnie dwa tomy poezji „Nad brzegami Zodjaku". Na jesieni ukaże się u Hoesicka tom jego dramatów („Alcesta", „Betsaba", „Wigilje"). Przygotowuje trzeci, zbiorowy tom poezji. Pisze poemat satyryczny „Mimra".

Tadeusz Zieliński pisze czwarty tom „Religij świata starożytnego", a mianowicie o religji Rzymu republikańskiego.

Marjan Zdziechowski kończy druk rzeczy „Romantyzm a polityka" (o życiu i pracy Napoleona III). Pozatem pisze przedmowę i redaguje wybór pism Leona Kozłowskiego, który wyjdzie p. t. „Półksiężyc i gwiazda czerwona".

Jan Parandowski pracuje nad powieścią z czasów cesarstwa rzymskiego, którą podjął jeszcze kilka lat temu.

Władysław Konopczyński zamierza wydać dwie książki „Kazimierz Pułaski" oraz studjum historyczno-porównawcze „Liberum Veto". Jak pisze autor do „Wiadomości Lit." — 10 czołowych firm wydawniczych polskich na propozycję wydania tych rzeczy, odpowiedziało odmownie. Było to w r. b. i, jak na wtedy, tematy były pierwszorzędne.

Roman Jaworski pisze powieść p. t. „Franciszek Pozór, syn Tomasza", która wyjdzie jesienią u Hoesicka.

Emil Breiter pracuje nad książką poddającą analizie i krytyce najważniejsze zjawiska naszej literatury po odzyskaniu niepodległości. Przygotowuje również tom szkiców literackich oraz rzecz o dramacie współczesnym i problemach teatralnych.

Rewja elity literackiej w Polsce.

Jeszcze nie przebrzmiały echa wspaniałego Zjazdu im. Kochanowskiego; a Polska już przygotowuje się na nowy Zjazd o rozległem znaczeniu międzynarodowem. Będzie to Kongres europejskich Penclubów, który zgrupuje w stolicy naszej elitę literacką współczesną.

Kongres rozpocznie się 20 b. m. w sali sejmowej. Cyfra gości zagranicznych wynosi około 150 osób. Kongres na dwa ostatnie dni zjeżdża do Krakowa. Wśród gości będziemy mieli tak wybitne nazwiska jak: **J. Galsworthy, J. Romains, A. G. Borgese, A. Therive, J. Bojer, T. Däubler i in.**

Jacy są malarze starego Krakowa?

Ze wzrostem nowych zainteresowań formalnych w malarstwie współczesnem, daje się zauważyć pewien zanik kultu dla zabytków architektonicznych u artystów. Do niedawna Kraków, „urodzone" miasto artystów, wychowywało całe pokolenia malarzy na pięknie swej architektury. **A. Waśkowski** pisze w ostatniem **„Przeglądzie Powsz."** o dzisiejszych malarzach starego Krakowa. We współczesnem pokoleniu malarskiem jedynymi żywotnymi — jak mówi — artystami architektonicznego piękna starego Krakowa są: **Fr. Turek, Stan. Fabjański i Jan Gumowski.** Inną grupę malarzy starego Krakowa, pozbawionych jednak „sentymentu lokalnego" stanowią: **M. Ruzamski, I. Pinkas, A. Terlecki, M. Łada Maciągowa, H. Uziembło, L. Kwiatkowski, J. Berezowska, W. Zarzycki.**

CONRAD VEIDT MÓWI...

W kinie krakowskim **„Wanda"** oglądamy obraz dźwiękowy amerykański p. t. „Truciciel". Jest to sensacyjna historja cyrkowa, interesująca nas ze względu na osobę Veidta. Niemiecki artysta pokazał jak zwykle doskonałą i opanowaną maskę, niepotrzebnie chwilami nasilaną nieprzyjemnym wyrazem twarzy. Sylwetka jego (przemawiająca nawet z ekranu), ma w sobie coś zaprawdę przykuwającego i niesamowitego.

TEOZOFICZNY „MESJASZ" MA NOWOCZESNE ZACHCIANKI.

Przed kilku laty babka teozofji, Anna Besant odkryła nowego „mesjasza" w osobie młodego Hindusa, Krishnamurtiego. Koła histerycznych i mistycznie nastrojonych arystokratek przyjmowały gościnnie Hindusa w Europie; gość prawił im za to morały o konieczności podnoszenia dusz. Jak donoszą, obecnie sprzykrzyła się Krishnamurtiemu Europa i pojechał do Hollywood, gdyż pragnie zostać aktorem filmowym.

Rzeczy ciekawe.

Okręt, który od 36 lat stoi bezczynny.

Wśród wielkiej ilości rzeczy niezwykłych, jakie posiada Londyn, znajduje się również dość zresztą pospolity parowiec „Wasp". Jego niezwykłość polega na tem, że w przeciwieństwie do wszystkich innych okrętów, nie odbywa on żadnych wogóle podróży i od 36 lat stoi w jednem miejscu — przy moście londyńskim Tower na Tamizie. Gdy ten wspaniały most budowano w r. 1894-tym znaleźli się ludzie, którzy uważali, że większe statki podczas przepływania pod tym mostem mogą być narażone na zderzenie z filarami. Zgłoszono więc w parlamencie wniosek i w odnośnej ustawie ustalono paragraf, nakazujący umieszczenie przy moście specjalnego statku ratunkowego. Stanowisko to zajął w 1894 r. nowy wówczas holownik „Wasp", mający w razie potrzeby nieść pomoc uszkodzonemu przy przepływaniu pod mostem okrętowi. Przez 36 lat ani razu taki wypadek, oczywiście, nie miał miejsca i załoga „Waspa" wiedzie tradycyjny, próżniaczy tryb życia.

Sport.

Jubileuszowy triumf nad zagranicą.

2 nowe rekordy: Petkiewicza i Kusocińskiego.

W pierwszym dniu **międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych,** organizowanych z okazji **dziesięciolecia P. Z. L. A. w Warszawie,** kulminacyjnym punktem programu **był** bieg 1500 mtr. przy udziale **Jokivirty** (Finlandja), **Petkiewicza i Kusocińskiego.**

Bieg ten wypadł imponująco. Fenomenalnym finiszem zdecydowanie na **pierwsze miejsce wyszedł Petkiewicz, zwyciężając w czasie 3:57,2 sek.! Nowy rekord polski.** Drugi Kusociński.

Inne wyniki: kula — 1) Heljasz (Warta) 13.90 m., 2) Kivi (Finlandja) 13.07 m. Skok wwyż: 1) Stanislay (Czechosłowacja) 175 cm. poza konkursem 180 cm., 2) Meyro (Polonja) 175 cm. 100 mtr.: 1) Solt (Węgry) 11 sek., 2) Engl (Czechosłowacja) 11 sek. Oszczep: 1) Szydłowski (AZS) 53.62 mtr., 2) Kądziclawa (Wisła 50,64 mtr. 400 mtr.: 1) Piechocki (AZS — Poznań) 50,8 sek., 2) Żuber (Warszawianka) 52 sek.

Panie: 50 mtr.: 1) **Hulanicka** (Grażyna) **7 sek. Pierwszy oficjalny rekord polski na tym dystansie.** Dysk: 1) Kobielska (Polonja) 34.91 mtr. Skok wwyż: 1) Janowska (Sokół — Pabjanice) 135 cm., 2) Schabińska (Legja) 135 cm.

W drugim dniu zawodów jubileuszowych odbył się **bieg na 5000 m.** przy udziale **Jokivirty** (Finlandja), **Kostyaka** (Czechosłowacja), **Kusocińskiego** (Polska) i innych. **Petkiewicz nie wziął udziału. Bieg wygrał Kusociński w czasie 14 m. 59,4 sek. ustanawiając nowy rekord** (poprzedni rekord Polski na 5000 m., ustanowiony przez Petkiewicza, był 15 minut 2.6 sek. Jokivirta uzyskał czas 15 m. 17.2 sek., a Kostyak 15 m. 51.8 sek. Bieg na 110 m. przez płotki: 1) Nowosielski (Cracovia) 15.7 sek. Rzut dyskiem: 1) Kivi (Finlandja) 42.17 mtr. Skok w dal: 1) Nowosielski (Cracovia) 6.85 mtr. Bieg na 800 m.: 1) Lesicki (Sokół — Bydgoszcz) 1 m. 59.4 sek. **Skok o tyczce: 1) Adamczak (AZS) 368 cm. (rekord Polski).** Bieg na 200 m.: 1) Engl (Czechosłowacja) 22.5 sek., 2) Solt (Węgry) 22.6 sek., 3) Piechocki (AZS, Poznań) 22.8. Sztafeta szwedzka: 1) AZS I. 2 min. 6.8 sek., 2) Drużyna kombinowana zagraniczna o pierś.

Bieg pań 200 m.: 1) Orłowska (Stadjon Król. Huta) 27,6 sek., 2) Schabińska (Legja) 28.5. Rzut oszczepem: 1) Kobielska (Polonja) 32 m. Skok w dal: 1) Sikorzanka (Stadjon — Król. Huta) 495 cm. Sztafeta 4x75 m.: 1) AZS 40.1 sek.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE OKRĘGOWEJ KLASY A i B.

W dniach 18 i 19 bm. odbędą się w Krakowie organizowane przez sekcję lekkoatletyczną „Cracovii" na własnej bieżni — mistrzostwa lekkoatletyczne panów okręgowej klasy A i B. Startować będą wszyscy zawodnicy okręg. klubów lekkoatletycznych. Początek zawodów we środę 18 bm. o godz. 4.30 pop. zaś we czwartek 19-go b. m. o godz. 4-tej pop. Ze względu na wysoką klasę zawodników mistrzostwa te zapowiadają się bardzo ciekawie.

FLORET I DYPLOMACJA.

Mistrzyni świata w szermierce **Helena Mayer** (Niemcy) wyjeżdża obecnie po zdaniu matury do Paryża, gdzie zamierza wstąpić do „Ecole des sciences politiques". Mayer pragnie poświęcić się karjerze dyplomatycznej.

WARSZAWA POKONAŁA ŁÓDŹ 2:1 i zdobyła puhar „Republiki".

Międzymiastowy mecz piłkarski o puhar redakcji „Republiki" przyniósł poraz trzeci zrzędu **zwycięstwo Warszawy nad Łodzią 2:1.** W pierwszej połowie przewagę miała Łódź. Po zmianie stron lekką przewagę ma Warszawa. Naogół wynik remisowy bardziej odpowiadałby przebiegowi gry.

Zanik pamięci. Lekarz: — Co pani dolega? Pacjentka: — Cierpię na zanik pamięci. Lekarz: — W takim razie proszę zapłacić wizytę z góry...

Oszczędność. Pewien wieśniak, posiadający kilkoro dzieci a bardzo skromne dochody, wynalazł dowcipny sposób oszczędnego żywienia dzieci. Wieczorem przywoływał je do siebie i pytał: — Kto się obejdzie bez kolacji, dostanie 5 centów. Dzieci chętnie przystawały na tę propozycję. Nazajutrz rano ojciec, zwoławszy dzieci, mówił: — Kto chce mleka na śniadanie, musi dać pięć centów!

I motyle się różują. Mała Iza złapała motylka. Spostrzegłszy na paluszkach pyłek z jego skrzydełek, woła do siebie matkę i mówi: — Popatrz, mamusiu, nawet motyle różują się dzisiaj!

Na szczytach kultury staropolskiej.

Streszczenie odczytu prof. dr. J. Chrzanowskiego, wygłoszonego na Zjeździe naukowym im. J. Kochanowskiego w Krakowie.

Prelegent przypomina słuchaczom, że przed laty blisko 50, **w r. 1884** odbył się w Krakowie dla uczczenia 300-tnej rocznicy śmierci Kochanowskiego **zjazd historyczno-literacki.** Obecny zjazd, którym uświetnia się pamięć Jana z Czarnolasu — nosi nazwę zjazdu naukowego, albowiem **rozpatruje on postać Kochanowskiego na szerszej platformie, nietylko literackiej, ale wogóle kulturalnej.**

Kochanowski bowiem to nietylko pierwszy natchniony poeta polski, ale nadto najdoskonalszy obok Jana Zamoyskiego przedstawiciel kultury polskiej epoki odrodzenia. **M. Bobrzyński** mówił już na owym zjeździe w r. 1884, że Kochanowski, to **„Polak, który jak nikt przed nim, a niewielu po nim, połączył w sobie w jedną harmonijną całość pierwiastki cywilizacji chrześcijańskiej i klasycznej w obrębie polskości"** — to człowiek, **„który był największą z całej naszej przeszłości syntezą".**

Podziw Kochanowskiego dla literatury starożytnej był ogromny: język Rzymian nazywa „miłym", prozę Cycerona „anielską", pieśni Horacego „nad złoto droższemi" a o Homerze śpiewa:

„Prędzej noc zgasi słońce i z rzeczy przewrotem
Noc ciemna oświecona będzie słońcem złotem,
Prędzej słodkiemi staną się morskie otchłanie,
I prędzej ten, co umarł, z grobu zmartwych- [wstanie,
Niż na tym świecie sława Homera zaginie,
Któren z boskich dzieł swoich po wiek wieków [słynie".

Już w wiekach średnich karmiono się u nas starożytnością; w epoce Kadłubka i Długosza żyli trzeciorzędni poeci, naśladujący niewolniczo klasyków — ale **dopiero Kochanowski, uszlachetniwszy na klasykach swój zmysł piękna, umiał je zakląć w kształt ojczystego słowa.** Jak mówi Windakiewicz **„on był pierwszym wyznawcą i apostołem piękna w Polsce".**

Kochanowski **posiadał wielką wrażliwość na piękno natury** i piękność twarzy ludzkiej. Prawda, że już w „Wizerunku" Reja mamy drobniutkie opisy natury, a żacy krakowscy już w XV wieku rymami wielbili białogłowskie twarze, ale dopiero Kochanowski nadał tym wrażeniom wyraz artystyczny. Wiersze, w których śpiewa „Wieś spokojną, wieś wesołą" oraz wiersze religijne, dowodzą procesu uduchowienia się wrażeń Kochanowskiego na widok piękności i ładu w naturze.

Kochanowski był wprawdzie naturą otwartą, znamy go z tej strony w pogodnych „Fraszkach". Od biesiad nie stronił, miał dowcip i humor; był otoczony przyjaciółmi. **„Co bez przyjaciół za żywot? Więzienie!"** — mówił. Ale całej swej duszy nie odsłaniał przyjaciołom; miał „tajemnice swoje".

Cóż to jest źródłem tej tajemniczości? Odpowiada Chrzanowski: **„szlachetna duma człowieka".** Czyli, mówiąc inaczej, poczucie, uświadomienie w sobie własnej odrębności. Kilkakrotnie to przecież poeta akcentuje: **„że się dróg inszych niż pospólstwo chwytam"** — albo: **„żem ja z inszej gliny ulepiony".** Poczucie moralnej wartości stawiało Kochanowskiego wysoko pośród rówieśników; posiadał wyjątkową godność własną i niezależność duchową: karjerowiczostwo miał w pogardzie. Wobec króla nawet trzymał głowę do góry:

„Panie mój — to największy tytuł u swobodnych".

Kochanowski był doskonałem wcieleniem kultury renesansu; kto przeczyta znane dzieło Burckhardta „Kultura odrodzenia we Włoszech" przekona się jak bardzo utkwiła ta kultura w sercu Kochanowskiego. Nie podzielał jednak poeta niektórych poglądów Włochów jak np. tego, że „formę rządu można zrobić, sztucznie stworzyć". Politykiem wprawdzie nie był Kochanowski, ale zdrowy rozsądek mówił mu, że ustrój państwa **nie jest czemś sztucznem, zależnem od widzimisię czy od kaprysu wierzącej w swoją wielkość jednostki. A przed skrytobójstwem i innemi zbrodniami,** któremi się państewka włoskie posługiwały dla osiągnięcia swoich celów politycznych — **wzdrygnęłaby się z pewnością szlachetna polska i chrześcijańska dusza Kochanowskiego.**

Kochanowski był **wolny w duchu;** tak w dziedzinie swej filozofji życiowej jak i w tej najbardziej osobistej dziedzinie — religijnej. Wiadomo, że w młodości skłaniał się ku protestantyzmowi; nie wszystkie dogmaty religijne chciały mu się w głowie pomieścić (nie napisał np. ani jednego wiersza do Matki Boskiej). Ale niema racji **Brueckner,** nazywając poetę **„deistą przed deizmem".** Nie jest deistą ten, kto wierzy we wszechmoc, wszechmądrość Boga i w Jego interwencję w sprawach ludzkich. Ten, który się modli do Boga nie tylko za siebie ale i za swój naród. Poza przypływami i odpływami wiary ten wolny w duchu człowiek **poczytywał za najwyższe kryterjum dobrego chrześcijanina nie ślepą, dogmatyczną wiarę, tylko moralne, zgodne z nauką Chrystusa życie.** Kult cnoty, tak często dźwięczący w jego poezji, nie jest echem modnej u humanistów filozofji stoickiej — jest dźwiękiem jego własnego serca.

Ten najszczytniejszy indywidualizm Kochanowskiego łączył się w jego duszy z gorącym patrjotyzmem. Wszakżeż mówił: **„A jeśli komu droga otwarta do nieba — tym, co służą ojczyźnie".** Śpiewaka polskiej wsi, przejętego sprawami państwa obywatela, nie można sobie poprostu wyobrazić, oderwanego od pojęcia ojczyzna. Tu — w jego duszy, na tem tle umiłowania ojczystego zagonu, wzrosła ta najpiękniejsza kultura umysłowa odrodzenia wraz z nieśmiertelnemi pierwiastkami kultury moralnej. Z tym żywiołem burzliwym a wzniosłym, którym oddychała jego poezja i jego życie, wdarł się Kochanowski nietylko na skałę pięknej Kaliopy, ale i na szczyty staropolskiej **kultury.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 17-go czerwca 1930.
Wtorek 17: św. Marcjana.
Środa 18: św. Efrema.
Środa 18: wschód słońca o godz. 3.50, zachód o 20.12.

—o—

UROCZYSTOŚĆ WIANKÓW. Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego urządza w sobotę 21 czerwca na Wiśle pod Wawelem uroczystość Wianków. W program wchodzą korowody łodzi dekorowanych, żywe obrazy Sokołów i Skautów, smok ziejący ogniem, ognie sztuczne i wiele wspaniałych atrakcji. Widowisko to związane tradycją z Wisłą i Wawelem, ściąga co roku nieprzeliczone tłumy widzów. Tego roku program będzie powiększony, dzięki szczególnej życzliwości i pomocy Dowództwa 5 pułku saperów.

Z POWODU ODBYĆ SIĘ MAJĄCEJ PROCESJI Z KOŚCIOŁA OO. REFORMATÓW PRZY UL .REFORMACKIEJ w dniu 19 b. m. wstrzymany będzie ruch kołowy na ul. Reformackiej i pl. Szczepańskim w godzinach między 5 a 7 popol. Również w tym samym dniu wstrzymany będzie wszelki ruch kołowy i tramwajowy w ulicach: Lubomirskiego, Arjańskiej. Lubicz i Rakowickiej w godzinach między 5 a 8 popoł. z powodu procesji, która przechodzić będzie temi ulicami z kościoła OO. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej.

OFIARĄ ZDZICZAŁEGO NAPASTNIKA. W niedzielę późnym wieczorem napadł jakiś zwyrodniały osobnik na 5-letnią dziewczynkę, córkę woźnego magistratu i zmasakrował ją w ohydny sposób. Zajście miało miejsce nad Wisłą. Napastnik porzucił nieprzytomną dziewczynkę na brzegu rzeki. Ofiarą zdziczałego napastnika zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego.

SAMOBÓJSTWO. Dnia 14 bm. około godz. 11.10 rzuciła się w celu samobójczym pod pociąg osobowy, zdążający z Krakowa w kierunku Płaszowa obok mostu kolejowego — Marja Paciorkowa, lat 44. i poniosła śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

POSTRZELIŁ SIĘ W SKROŃ 24-letni Marjan Kaczor, kupiec, zam. w Borku Fałęckim. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył desperata, poczem przewiózł go do szpitala. Powód zamachu dotąd niestwierdzony.

UTOPIŁ SIĘ W WIŚLE w czasie kąpieli Stefan Konowal, lat 20, druciarz, zam. w Białej Wodzie, pow. Nowy Targ. Zwłoki, które wydobył patrol policyjny Sekcji wodnej, po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego, przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

—o—

KOMUNIKATY.

MIN. GRANDI W GMACHU „RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA“ W WARSZAWIE. W towarzystwie ambasadora włoskiego w Warszawie hr. Martina Franklina zwiedził min. Grandi między innemi również nowo wybudowany gmach włoskiego tow. ubezpieczeń „Riunione Adriatica di Sicurta“ przy ul. Moniuszki L. 10, na którym powiewają od chwili przyjazdu Ministra do Stolicy, flagi państwowe włoskie. Dostojnego gościa oprowadzali po biurach tow. pp. dyrek. cav. Marceli Frydman, Leon Kopytowski, Inż. Benesz Fr., Dr. Robert Deutsch i Dr. G. Firnej, na którego krótkie przemówienie powitalne p. min. Grandi odpowiadając, wyraził się w słowach pełnych zachwytu o nowopowstałym gmachu Towarzystwa, który zdaniem min. jest jeszcze jednym dowodem utrwalającej się przyjaźni polsko-włoskiej. Na zakończenie wpisał się min. Grandi do Złotej Księgi Towarzystwa.

O LISTY SKŁADKOWE. Komitet odnowienia kościoła na Skałce ogłasza: Jeżeli kto od komitetu odnowienia kościoła na Skałce w Krakowie otrzymał listę do zbierania datków na odnowienie kościoła, a tejże jeszcze nie odesłał, uprzejmie upraszamy o jak najszybszy zwrot — celem dokonania kontroli.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Maman do wzięcia“ (z udziałem Józefa Węgrzyna).
Środa: „Maman do wzięcia“ (z udz. Józefa Węgrzyna).
Czwartek: „Bal w obłokach“ (premjera — nowość — z udz. J. Węgrzyna).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Wtorek 17 czerwca o godz. 5.30 po południu „Teatro dei Piccoli“ dla dzieci i młodzieży (ceny zniżone).
Wtorek 17 czerwca o godz. 8.15 wieczór: „Teatro dei Piccoli“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Truciciel“ (w roli gł. Conrad Veidt) film dźwiękowy.
SZTUKA: „Siódme przykazanie“ (film dźwiękowy).
BAGATELA: „Kobieta na krzyżu“ (w roli gł. Marcela Albani).
NOWOŚCI: Zamknięte.
CORSO: „Królewski jeździec“ (w roli gł. Ke. Mayard).
APOLLO: „W szponach djablicy“.
WARSZAWA: „Lekka kawalerja“.
UCIECHA: „Szalona dziewczyna“ (w roli gł. Eleonora Boardman) film dźwiękowy.

Jak pracuje Okręgowa Liga Katolicka.

Szczególną uwagę poświęca opiece nad młodzieżą szkolną.

Zwołane na ub. niedzielę nadzwyczajne walne zgromadzenie **Ligi Katolickiej Okręgowej w Krakowie** zgromadziło delegatów wszystkich niemal organizacyj katolickich, w skład Ligi wchodzących (jest ich ponad 100). Zebranie zaszczycił swą obecnością **Książę Metropolita Sapieha**, a wśród obecnych zauważyliśmy **ks. inf. Kulinowskiego, ks. prep. Niemczyńskiego, Ojca Rostworowskiego**, księży proboszczów poszczególnych parafij, przedstawicieli i przedstawicielki Lig parafjalnych i organizacyj, których nazwisk z braku miejsca nie jesteśmy w stanie wyliczyć.

Najbardziej interesującym punktem porządku dziennego było sprawozdanie z działalności **sekcji opieki pozaszkolnej**, które w zastępstwie kierowniczki p. **Kopeckiej** odczytał prezes p. **Turowicz**. Słuchacze dowiedzieli się o zakrojonej na szeroką skalę akcji opieki nad uczącą się dziatwą, należącą do sfer robotniczych, którą roztacza sekcja Ligi wraz z innemi organizacjami, jak np. z Katolickim Związkiem Polek, Kongregacją Dzieci Marji, Sodalicją Pań Urzędniczek i innemi, Wysiłki te doprowadziły do tego, że dzieci zamiast wałęsać się po ulicy, spędzają kilka godzin popołudniowych na przygotowywaniu się do lekcyj na dzień następny, oraz na rozrywce pod okiem instruktorów. Równocześnie otrzymują one podwieczorek. Sekcja pozaszkolna, oraz wymienione stowarzyszenia organizują ponadto kursy robót, półkolonje, urządzają obchody gwiazdkowe, rozdają najbiedniejszym odzież itd. Ogółem akcją katolicką objętych zostało do tej pory na terenie Krakowa **32 szkoły. Do 18 organizacje katolickie nie dotarły jeszcze zupełnie**, wystawiając je na łup wrogiej agitacji socjalistycznej. Wynika stąd obowiązek spoczywający na katolickich rodzicach brania żywego udziału w pracach, fungujących przy szkołach Komitetów Rodzicielskich.

Drugą, równie żywotną sekcją, była **założona z inicjatywy Księcia Metropolity sekcja charytatywna.** Działalność jej przypadła głównie na okres zeszłorocznych wielkich mrozów. Niosła ona pomoc najbiedniejszej ludności, zaopatrując ją w węgiel i odzież.

Po sprawozdaniach prezydjów zabierali głos **radca Niesiołowski** oraz **Ojciec Rostworowski,** omawiając dotychczasowe wyniki akcji w sprawie obrony rodziny katolickiej. Następnie **dr. Stolfa** zapoznał zebranych z wynikami walki z pornografją.

Zadanie Ligi na najbliższą przyszłość przedstawił prezes p. Mianowski. Streszczają się one w następujących postulatach: 1) Kontynuowanie obrony rodziny katolickiej. 2) Dalsza praca na terenie szkolnym, oraz praca wśród dzieci głuchoniemych. 3) Propaganda książki katolickiej. 4) Inicjatywa budowy domów katolickich. 5) Umacnianie opinji katolickiej. 6) Zajęcie się dobroczynnością.

Zebranie zakończyła dyskusja, w której wskazano na konieczność bliższego zainteresowania się Ligi Katolickiej **robotnikami**, przez organizowanie dla nich stowarzyszeń kulturalno-oświatowych. Zabierający głos w tej sprawie Książę Metropolita Sapieha przypomniał o istnieniu podobnych organizacyj przed wojną i gorąco zalecał zarządowi Ligi rozpatrzenie tego postulatu.

—o—

Znowu katastrofalny brak wody.

Pękła główna rura wodociągowa o średnicy 750 mm. — Woda wtargnęła do kościoła SS. Norbertanek i kilku domów parterowych. — Normalny dopływ nastąpi dziś wieczór lub we środę rano. — Kraków pogrążony w kurzu.

Wczoraj o godz. 5.30 rano pękła główna rura wodociągowa opodal klasztoru SS. Norbertanek na Zwierzyńcu. Wskutek gwałtownego parcia wody powstała w ziemi znaczna szczelina, którą woda buchnęła na zewnątrz, **zalewając całą przestrzeń przy klasztorze i wdzierając się do kościoła** oraz kilku domów parterowych. Zaalarmowany o wypadku zarząd wodociągów miejskich zamknął dopływ wody do miasta a równocześnie wysłał na miejsce pogotowie robotników z inż. Tokarskim na czele. Pogotowie przystąpiło natychmiast do rozkopu ziemi, w miejscu w którem pękła rura oraz do usunięcia wody z kościoła i suteryn domów. Wymiana rury nastąpi prawdopodobnie dziś, tj. we wtorek koło południa, tak, że w razie **sprzyjających warunków normalnego dopływu wody do rurociągu należy się spodziewać najwcześniej dziś w późnych godzinach wieczornych, jednak prawdopodobniej dopiero we środę rano.**

Pęknięta rura leży w głębokości 2-ch metrów pod powierzchnią ziemi i ma 750 mm. średnicy. Zarząd wodociągów uruchomił rezerwowy rurociąg (rury o średnicy 100 mm), który sięga jedynie do Rudawy, tak, że **wodę otrzymały tylko dwie ulice w mieście tj. Księcia Józefa i Królowej Jadwigi,** natomiast Salwator, Półwsie Zwierzynieckie, jak wogóle cały Kraków znalazły się nagle bez wody. I znowu powtórzyły się tak częste w ostatnich latach wędrówki za wodą. **Tłumy mieszkańców maszerowały z naczyniami do niejednokrotnie bardzo odległych studzien, aby zaczerpnąć bodaj parę litrów wody, wystawszy się w ogonku nieraz po godzinie.** Beczkowozy miejskie rozwożące wodę bardzo rzadko, były przyjmowane przez mieszkańców z prawdziwą ulgą. Wskutek braku wody wstrzymano zupełnie skrapianie ulic, toteż **tumany kurzu unosiły się nad miastem uniemożliwiając wietrzenie mieszkań a w miejscach otwartych wprost utrudniały ruch uliczny.**

Poniżej podajemy urzędowy komunikat magistratu, informujący publiczność w lakonicznej formie o katastrofie pęknięcia rury:

„Wczoraj o godz. 5 rano pękła główna rura wodociągowa pod klasztorem Norbertanek wskutek czego dopływ wody do miasta został wstrzymany. Roboty koło wymiany uszkodzonego rurociągu zostały natychmiast podjęte. Równocześnie Magistrat zarządził rozwóz wody beczkowozami Zakładu czyszczenia miasta a nadto otwarcie wszystkich miejskich studni na placach“.

—o—

Miasto domaga się pożyczki na budowę szkół.

Młodzież uczy się w okropnych warunkach higjenicznych.

Z okazji ostatniego pobytu w Krakowie ministra oświaty p. Czerwińskiego, wiceprezydenci miasta dr. Schneider, W. Ostrowski i dr. Wielgus przedstawili ustnie ministrowi potrzebę przyjścia z pomocą miastu przez udzielenie **wydatnej pożyczki długoterminowej na budowę dwóch szkół powszechnych barakowych i nadbudowę trzech budynków szkolnych, ze względu na fatalny stan i ciasnotę miejsca we wszystkich szkołach powszechnych w mieście.**

Poza tem wiceprezydenci poruszyli piekącą **sprawę budowy zakładów na pomieszczenie gimnazjum żeńskiego oraz męskiego IV i VIII tudzież na pomieszczenie Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego i męskiego.** Zakłady te mieszczą się dotychczas w budynkach prywatnych, na cele szkolne zupełnie nieodpowiednich. Wiceprezydenci, imieniem Gminy miasta Krakowa przedstawili ministrowi wyczerpujące pisemne memorjały w tej sprawie.

—o—

JÓZEF WĘGRZYN W TEATRZE MIEJSKIM. Świetny artysta Teatru Narodowego w Warszawie, pamiętny u nas dotąd gościną w „Don Juanie“ Zorilli, przybył do Krakowa na krótki okres występów gościnnych w teatrze m. im. J. Słowackiego. Znakomity artysta celuje, jak wiadomo, nietylko w odtwarzaniu ról patetyczno-bohaterskich, ale równie świetnym jest w komicznej grotesce. Te to, mniej znaną stronę swego niepospolitego talentu zaprezentuje Węgrzyn naprzód w Krakowie, grając dziś, w pierwszym swym występie, kapitalnego rotmistrza w Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia“, na drugiem miejscu zaś, główną rolę męską w nowej komedji Stanisława Miłaszewskiego „Bal w obłokach“, który to utwór przez 50 wieczorów z rzędu nie schodził z repertuaru Teatru Narodowego, w czem lwia część zasługi miała, pobudzająca widownię do bezustannej wesołości, gra artysty. „Maman do wzięcia“ z J. Węgrzynem grana będzie tylko dwa razy, dzisiaj i jutro. Występy te budzą nadzwyczajne zainteresowanie.

„TEATRO DEI PICCOLI“ W „BAGATELI“. Dziś we wtorek tylko jedno przedstawienie „Teatro dei Piccoli“. Teatr ten przebojem zdobył sobie publiczność krakowską, która każdy poszczególny numer programu oklaskuje gorąco. Bilety na dzisiejsze przedstawienie sprzedaje kasa teatru od godz. 9-tej rano.

POPISY UCZNIÓW muzycznej szkoły im. Żeleńskiego odbędą się w sali Bolońskiego 18, 21 i 23 b. m. Jutro w środę, dnia 18 b. m. wystąpią uczniowie Prof. Ks. Dra Rizzi'ego, Petersa, Krzyształowicza i Ormickiego.

—o—

BILETY NA ODCZYT NOWACZYŃSKIEGO p. t. „Gazy nad Warszawą“, który się odbędzie w piątek 20 b. m. o 7 wieczór w sali Bolońskiego, można nabyć wcześniej w cenie po 3 zł. 20, 2 zł. 20 i 1 zł. 50 (z garderobą) w biurze Stronn. Narod., Rynek Gł. 6. II p. II schody codziennie od godz. 10—13 i od 19—20-tej.

Uczczenie prof. M. Szyjkowskiego.

Onegdaj wieczór odbyła się w auli Uniwer. Jag. Akademja ku uczczeniu 25-letniej działalności naukowej prof. Marjana Szyjkowskiego, obecnie profesora literatury i języka polskiego na uniwersytecie w Pradze. Właściwa uroczystość odbyła się już w Pradze, krakowską zaś zainicjował Związek Zaw. Literatów w Krakowie ze względu na węzły łączące jubilata z naszem miastem.

Na Akademję zjechał prof. Szyjkowski. Część wokalną uroczystości wypełni chór akademicki, przemówienia zaś wygłosili K. H. Rostworowski, K. Czachowski oraz jubilat. Wieczorem odbył się bankiet.

Miejski Dom Wycieczkowy w Oleandrach.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Dr. Schneidra posiedzenie Komitetu budowy miejskiego Domu wycieczkowego, na którem na podstawie wyniku publicznej licytacji oddano w przedsiębiorstwo budowę domu wycieczkowego w surowym stanie. **Roboty ziemne już rozpoczęto** poczem zaraz przystąpi przedsiębiorstwo do wykonania robót murarskich żel-betonowych i ciesielskich.

W jesieni dom winien w surowym stanie stanąć pod dachem.

—o—

LWOWSKA OPERA I OPERETKA. W KRAKOWIE.

W związku z gościnnemi występami lwowskiego Teatru Miejskiego w sierpniu b. r. w Teatrze im. J. Słowackiego, bawił w Krakowie dyrektor lwowskiego teatru p. Ludwik Czarnowski, wraz z sekretarzem Eug. Kalinowskim, celem załatwienia spraw repertuarowych i administracyjnych. Występy lwowskiego zespołu artystycznego rozpoczną się 1-go sierpnia.

NAŁOGOWY PRZESTĘPCA.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw 22-letniemu **Józefowi Wijasowi,** wielokrotnie karanemu przestępcy, oskarżonemu obecnie o kradzieże i włamania. Wijas popełnił szereg rabunków, kradzieży i włamań razem z innymi włamywaczami, którzy zostali już zasądzeni. Grasował on w okolicach Krakowa, jak Borzęcinie, Pajawiu, Woli Radłowskiej, Zdrachciu, Strzelcach, Zaborowie itd., gdzie dokonał szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku.

Wijas na wczorajszej rozprawie częściowo wypierał się winy, jednak świadkowie silnie go obciążyli. Dziś dalsze przesłuchanie świadków. Trybunałowi przewodniczy sso. Cieślewski, wotują sso. Buratowski i sso. Stuhr, oskarża prok. dr. Kozłowski.

—o—

NEKROLOGJA.

ANTONINA GAŁUSZKIEWICZÓWNA zmarła w Krakowie w niedzielę w południe, przeżywszy lat 51. Ś. p. Gałuszkiewiczówna odznaczała się wybitnemi zaletami charakteru oraz głęboką wiarą, która dyktowała jej najszlachetniejsze porywy serca. W czasie budowy jednego z kościołów w okolicach Krakowa nie zawahała się złożyć dwóch części swoich skromnych oszczędności i pamiątkowych kosztowności, pobudzając tym szlachetnym gestem innych do ofiarności. Zmarła była siostrą ks. kan. Gałuszkiewicza, a z pośród najbliższego rodzeństwa osierociła jeszcze siostrę i brata Kazimierza, przełożonego cechu szewców oraz członka Izby rzemieślniczej. Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek o godz. 5.30 po południu z kaplicy cmentarza rakowickiego.

†

Hrabianka

MARJA MOSZYŃSKA

przeżywszy lat 52, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 16 czerwca 1930 r. w Woli Filipowskiej.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa gdzie **Nabożeństwo żałobne** przy zwłokach odprawione zostanie we środę dnia 18-go b. m. o godzinie 10-tej rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu na które to smutne obrzędy stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego Kraków, Plac Szczepański L. 2.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarcze.

Bank Gosp. Krajowego ma zadużo pieniędzy.

Adjutant w „Dowództwie“ banku. — Mieszkanie dla dyrektora za 60 tys. złotych.

Już w poprzednich artykułach dotyczących „radosnej“ gospodarki pomajowej w Banku Gospodarstwa Krajowego, podaliśmy szereg faktów ilustrujących przyczynę, dla której koszta administracyjne tej instytucji wzrosły z 5-ciu miljonów zł. przed czterema laty, na 16 miljonów w roku ub.

W uzupełnieniu tego obrazu zasługuje na wyszczególnienie i taki fakt, jak np. **kreowanie posady zastępcy prezesa.** Była to poprzednio godność honorowa. Piastujący ją p. Ossowski, b. minister przemysłu i handlu, otrzymywał 1000 zł. pensji, jako doradca B. G. K. w sprawach przemysłowych. Za wiceprezesurę nic brał nic. Obecny wiceprezes p. Maciszewski ortzymuje **około 4000 zł. miesięcznej pensji** i drugie tyle tantjem z rozmaitych synekur.

Bank Gospodarstwa Krajowego posiada również swego — adjutanta (!). Służbę tę pełni **porucznik O'Berg z pensją 900 zł. miesięcznie** nie licząc dodatków. Co ma do roboty ów adjutant w banku, nie zdołano mimo troskliwych poszukiwań, zbadać.

Osobny rozdział historji sanacyjnej gospodarki w banku Gospodarstwa Kraj. stanowią wydatki rzeczowo-administracyjne. Obecny naczelny dyrektor banku p. Wacław Konderski zażądał od banku mieszkania. Bank ma dom dla swoich pracowników przy ul. Polnej 44, w którym w danej chwili były zajęte wszystkie lokale (mieszkają tam tacy urzędnicy banku, jak: gen. Burchardt-Bukacki, major Nebelski i in.). Jeden z lokali zajmowało zrzeszenie urzędników B. G. K., instytucja społeczno-zapomogowa. Otóż bez ceremonji **usunięto to zrzeszenie i oddano lokal p. Konderskiemu, urządzając mu ten lokal kosztem 30.000 zł.** Gdy zaś później sanatorzy opanowali to zrzeszenie, p. **Górecki kupił dla niego lokal także za 30.000 zł.** W ten sposób mieszkanie dla p. Konderskiego kosztowało tylko... 60.000 zł. we własnym domu B. G. K. i na 2 zaledwie lata, ponieważ p. Konderski przenosi się w tym roku do własnej willi.

Jest to wprost bezprzykładny dowód rozrzutności Banku, w którym chyba przelewają się pieniądze z kas. Takie marnotrawstwo pieniędzy publicznych nie da się niczem uzasadnić. Dzieje się to w czasie, gdy odmawia się kredytów na najpilniejsze potrzeby kraju i jego życia gospodarczego.

„Lokomotywy“ chrzanowskie wstępują w ślady Lilpopa.

P. A. P. donosi: Fabryki parowozów w Polsce są zatrudnione podobnie jak w latach poprzednich, zaledwie w 60—70% swojej sprawności. W zakresie eksportu nie zdobyły one wprawdzie poważniejszej dostawy dla Rumunji, gdzie uległy konkurencji niemieckiej, co zresztą również miało miejsce w submisji, rozpisanej przez koleje południowo-afrykańskie. Natomiast uzyskały one dostawę 10 sztuk parowców do Bułgarji. **W ostatnich czasach na pierwszy plan wysuwają się możliwości wejścia jednej z fabryk parowozów w kombinację finansową z amerykańską firmą fachową Baldwin — kombinację podobną do tej, która wprowadziła kapitał amerykański do fabryki wagonów Lilpop, Rau i Loewenstein.** To stworzyłoby szanse wydajniejszego zatrudnienia danej fabryki i umożliwiłoby dostawę lokomotyw dla P. K. P. w większej liczbie na kredyt.

W związku z tem dowiadujemy się, że idzie tu o **fabrykę lokomotyw w Chrzanowie,** która przeprowadzi tę operację finansową **wspólnie z warszawską fabryką „Parowozy“.** Jeśliby dopływ kapitałów dla Polski był odpowiednio wydatny operacje te możnaby uważać za pożądaną. Jeżeli jednak zostanie ona zawarta na tych warunkach co Lilpop, gdzie wzamian za **10 miljonów** Polska zapłacić będzie musiała 40 milj. przyczem połowa polskiego przedsiębiorstwa dostała się w obce ręce — byłaby to tranzakcja rujnująca.

NAWET TRUMNY IDĄ NA LICYTACJĘ ZA PODATKI.

W ostatnich dniach sprzedano u spełytora Kulwickiego w Toruniu w drodze licytacji za nie opłacone podatki jedną niedokończoną trumnę i 5 trumienek dla dzieci. Licytacja ta, to istotnie charakterystyczny znak czasu.

„Zboża i za 6 zł. za cetnar sprzedać nie można“.

STRASZLIWY OBRAZEK Z JARMARKU W OSTROWIU.

„Piast Wielkopolski“ podaje taki oto obrazek, ilustrujący rozpaczliwe położenie wsi:

Na jarmark w Ostrowiu zjechało się wielu ludzi, przywożąc zboże i ziemniaki na targ. Niestety **nabywców nie było, a zboża i po 6 zł. za centnar sprzedać nie można. Za ziemniaki płacono od 90—60 groszy za centnar.**

Przecież to straszne rzeczy!

Za cóż gospodarz ma kupić nafty, soli, cukru, a czem zapłacić podatki!!!

Jakto?! **Za centnar ziemniaków, nie można kupić funta cukru? Dwóch litrów nafty?** A ile tych centnarów trzeba na buty, ubranie, a choćby tylko koszulę.

Nic dziwnego, że jeden z gospodarzy, **gdy mu dawano po 60 groszy za centnar ziemniaków powiedział:** „Mam tak sprzedawać, to lepiej wcale nie, bo to nie stoi w żadnym stosunku do kosztów“.

Rozwiązał worki i powiada: **„Bierzcie, kto chce, bo nie opłaci się, aby konie spowrotem ciągły ciężar do domu“!**

Ale co go spotkało? Przyszedł policjant, **zapisał go na karę 10 zł. za robienie nieporządku! Nie sprzedał nic — a że ziemniaki podarował, to jeszcze do tego interesu dopłacić ma 10 zł.**

Taki jest owoc twórczej radości!

Powołujemy się ciągle na zagranicę, twierdzimy, że tam jest źle, — dlatego u nas jest też źle. Ale tam przecież zboże nie spadło nigdzie poniżej 12 zł., tam przecież ziemniaki nie spadły poniżej 4 złotych.

Dziś prohibicja na wieś przyszła bez nakazów i ustaw, obowiązuje wszystkich, bo niema pieniędzy!

Dziś papierosa odmawia sobie zamożny gospodarz — bo niema pieniędzy“.

Z jednej strony więc nędza coraz większa a z drugiej coraz więcej urzędowych samochodów i djety zagraniczne po kilkadziesiąt dolarów... Z jednej strony 6 zł. za centnar żyta a z drugiej **półtora miljona zł.** wydanych w jednym roku przez prezesa banku państwowego gen. **Góreckiego,** jako subwencje dla nienanych i nic nie robiących towarzystw, założonych przez posłów sanacyjnych. Chłop nie może kupić butów dla swoich dzieci, a min. Zaleski „obraża“ (!) się na Sejm za to, że mu obcięto olbrzymie fundusze dyspozycyjne!

Czy nie boicie się sanatorzy, że ta dyspozycja między nędzą mas a waszym luksusem działać musi na kraj rewolucyjnie? Czyż nie wiecie, że jeśli pewien zbytek jest nawet konieczny, to są chwile kiedy staje się przestępstwem?

———o———

Bilans handlowy za maj b. r. odbiciem słabnącego tętna życia gospodarczego.

Jak już podawaliśmy, bilans handlowy w maju zamknął się małą nadwyżką wywozu w wysokości 2.501.000 zł. W porównaniu z kwietniem b. r. wynik ten oznacza **silny spadek aktywności naszego bilansu handlowego,** jeżeli się zważy, że analogiczne saldo w kwietniu wyniosło **z górą 29 milj. zł.**

Ta niekorzystna zmiana w rozwoju bilansu handlowego w maju ma swoje źródło przedewszystkiem we wzroście **przywozu o przeszło 1.7 milj. zł.** Najsilniej w kwietniu wzrósł przywóz materjałów tekstylnych, bo o 8.3 milj. zł., następnie samochodów, maszyn i aparatów, metali i wyrobów, skór i futer, oraz artykułów spożywczych.

Zmniejszył się natomiast przywóz saletry chilijskiej i norweskiej (skutek kryzysu rolnego), oraz materjałów i aparatów elektrotechnicznych.

O ile idzie o stan wywozu, to w porównaniu z kwietniem **spadł on o 9,748.000 złotych.** Zmniejszył się znacznie wywóz drzewa, cukru, zboża i t. d.

Pobieżny przegląd bilansu handlowego w ciągu pierwszych pięciu miesięcy b. r. pozwala stwierdzić **przedewszystkiem dość silne zmniejszenie się obrotów w b. r. w porównaniu z rokiem ubiegłym.** Tłumaczy się to przedewszystkiem zaostrzonym kryzysem gospodarczy i słabszem wskutek tego jego tętnem.

Weźmy dla przykładu cyfry bilansu za maj. W maju r. ub. wywóz obracał się w granicach **226 milj. zł., a przywóz wynosił 272 milj. zł.** Wprawdzie w b. r. mamy saldo aktywne, ale o ile spadły nasze obroty z zagranicą!

Statystyka bilansu handlowego za cztery pierwsze miesiące b. r., t. j. styczeń—kwiecień, w dziedzinie przywozu obracała się w cyfrze **772 milj. zł.,** podczas gdy w analogicznym okresie czasu r. ub. **wynosiły one 1,113.382.000 złotych.**

Zdolność więc konsumcyjna Polski spadła b. silnie w ciągu roku. Niezbyt wielką natomiast poprawę widzimy w wywozie, który w ciągu roku wzrósł zaledwie o 100 milj. zł. W okresie bowiem styczeń—kwiecień b. r. wywóz nasz wynosił 866 milj. zł., a w r. ub. 759 milj. zł.

Kto wygrał na loterji?

W pierwszym dniu ciągnienia **2-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej,** padły większe wygrane na następujące numery:

Zł. 10.000 na Nr. 16855.

Zł. 5.000 na Nr. 89358.

Zł. 2.000 na Nry: 108374 140054.

Zł. 1.000 na Nry: 20740 23058 41334 106416 147138.

Zł. 500 na Nry: 6517 52551 59923 105515 133104 152277 165339 173448.

Zł. 400 na Nry: 10898 39095 47376 49321 60006 72824 91646 93625 115698 132621 145256 164186 169928 170195 170195 171550 190808 202082.

Zł. 300 na Nry: 9842 13145 21344 23685 25408 27682 33028 38628 38856 38929 39030 39980 43120 45073 50287 61066 64443 71462 73920 74310 75761 79304 89040 89863 90959 99838 100916 102128 107164 111783 121239 122328 124105 124808 134212 136677 137586 139294 143969 144277 148532 160360 163578 164334 165837 165870 169074 172130 172257 172478 176197 185022 185755 191306.

Zniżka stawek od wkładów w bankach prywatnych.

W związku z obniżeniem stopy dyskontowej w Banku Polskim z 7 na 6 i pół proc. banki prywatne **noszą się z myślą obniżenia stawek procentowych od wkładów.**

Projekt takiej obniżki będzie tematem obrad najbliższego posiedzenia przedstawicieli związku banków w Polsce.

Podatek majątkowy zawodzi.

Do skarbu państwa wpłynęło z podatku majątkowego w maju br. 1.1 milj. zł. W kwietniu zaś 1.3 miljonów z cyfr tych okazuje się jak nierealnie preliminowane były dochody z tego podatku w budżecie rządowym.

———o———

Na giełdzie akcyjnej spokój.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez większych zmian. W tranzakcjach był tylko lekko zniżkowy Zieleniewski i Chodorów. Z papierów procentowych interesowano się jedynie dolarówką, oraz pożyczką konwersyjną. Ta ostatnia w tendencji zwyżkowej.

Płacono: Zieleniewski 38 zł; Chodorów 143 zł; dolarówka 66 zł; pożyczka konwersyjna 55—55.75 zł; Lokomotywy 77 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 16 czerwca. Holandja 358.67, 359.57, 357.77; Londyn 43.33¼, 43.44, 43.22½; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 26.44½, 26.51, 26.38; Szwajcarja 172.88, 173.31, 172.45; Sztokholm 239.55, 240.15, 238.95; Wiedeń 125.83, 126.14, 125.52; Włochy 46.73, 46.85, 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 212.78.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 16 czerwca. Bank Dyskontowy 116 — Bank Polski 170¼, 170 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 72½ — Puls bez kuponu za rok 1929 — Węgiel 46 — Lilpop 27¾ — Ostrowiec ser. B. 53¼ — Starachowice 18, 17, 17¼.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 112 — 5% dolarowa 63¼ — 5% konwersyjna 55¼ — 10% kolejowa 102 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 16 czerwca. Paryż 20.25, Londyn 25.07, Nowy Jork 15.16.02½, Belgja 72.00, Włochy 27.03, Hiszpanja 60.40, Holandja 207.50, Berlin 123.16, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138.55, Oslo 138.10, Kopenhaga 138.10, Sofja 3.74, Praga 15.30, Warszawa **57.80**, Budapeszt 90.28½, Białogród 9.12¼, Ateny 6.69, Konstantynopol 2.40, Bukareszt 3.06½, Helsingfors 12.98, Buenos Aires 192.60.

Radio.

Środa 18 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Program dla dzieci; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „O potrzebie nauki pływania“ — inż. St. Brykczyński, weteran 63 r.; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 „O zawodzie wojskowym“ — wygł. mjr. W. Kurek; 19.10 Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy; 19.25 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.40 Rozmaitości; 20 Por. K. Koźmiński: „Alarm“; 20.15 Koncert wieczorny. Arje operowe i pieśni w wykonaniu p. O. Didur-Wiktorowej, art. Metropolitan Opera-house w New Jorku, przy akomp. dyr. B. Wallek-Walewskiego; 22.10 Transmisja z Warszawy; 23 Muzyka taneczna ze Lwowa; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.40 Dalszy ciąg rozmaitości; 20 Transmisja z Warszawy: por. K. Koźmiński: „Alarm“; 20.15 Koncert wieczorny z Krakowa; 22.10 Transmisja z Warszawy: K. Wierzyński; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Warszawa (1411.7). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.20 „Harcerz w obronie cukru“; 16.15 „Jak Kubuś trafił na naukę do miasta“; 17.15 „Wśród książek“; 17.45 Koncert popołudniowy. Utwory J. Straussa; 20 Por. K. Koźmiński „Alarm“; 20.15 Koncert poświęcony twórczości K. Szymanowskiego. Wykonawcy: St. Korwin-Szymanowska (sopran), E. Umińska-Jaworska (skrzypce), K. Szymanowski (akomp.), F. Szymanowski (fort.); 21.15 Kwadrans literacki; 21.30 Dalszy ciąg koncertu; 22.10 K. Wierzyński: „Międzynarodowy sojusz literatów przed Kongresem Pen-Klubów w Warszawie.

Poznań (334.8). G. 17.45 Recital skrzypcowy w wykonaniu p. W. Winterfelda. Przy fort. prof. F. Łukasiewicz; 18.15 Pieśni polskie w wykonaniu p. K. Bojarskiego (tenor); 19.50 Feljeton literacki p. t. „Franciszek Morawski — generał i poeta wielkopolski“ — wygł. kpt. G. Baumfeld; 20.05 Odczyt p. t. „Francja“ — wygł. prof. T. Silnicki; 20.30 Koncert muzyki lekkiej. Wykona Orkiestra 14 P. A. P.

Katowice (408.7). G. 19.05 Codzienny odcinek powieściowy; 19.20 Dr K. Załuski: z Cyklu sportowego; 19.45 Komunikaty sportowe; Zegar z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego wybije godzinę ósmą; 21.30 Koncert wieczorny z udziałem p. J. Hejdukowskiej (śpiew), prof. M. Szaleskiego (altówka); 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Telegramy z ostatniej chwili.

Prasa niemiecka o dymisji p. Knolla.

Notując wiadomość o rzekomem ustąpieniu p. Knolla ze stanowiska posła w Berlinie, pisze „Germania":

„Jest rzeczą znaną, że między Zaleskim a Knollem powstały w ostatnim czasie pewne nieporozumienia, które doprowadziły do ostrzejszych kolizyj, a to tem więcej, że **Knoll starał się o następstwo po Zaleskim przy pomocy swych politycznych przyjaciół.** Zresztą i w polskich kołach stwierdzono, że polski poseł w Berlinie nie mógł spełnić swej misji, ponieważ **w okresie 4 lat nie udało się mu nawiązać stosunków z miarodajnemi kołami niemieckiemi".**

„Germania" dodaje, że jako następcy p. Knolla dwie osoby brane są w rachubę: ks. Janusz Radziwiłł i hr. Skrzyński, b. min. spraw zagranicznych. Ponadto jeszcze p. Wysocki, obecny wiceminister.

Znowu wylewy we Francji.

Warszawa 16. 6. (Telef. wł.). Nad Francją przeszły znowu burze i ulewy. Największe spustoszenie wyrządziły nawałnice w Bar le Duc, gdzie po ulewnym deszczu miasto znalazło się pod wodą. Trzy domy zawaliły się. W pobliżu Compiegne woda porwała tor kolejowy na linji Paryż—Berlin, wskutek czego pociągi muszą być prowadzone drogą okrężną.

KATASTROFA NA LOTNISKU W MEDJOLANIE.

Medjolan (PAT). W czasie zawodów lotniczych na lotnisku Cinisello pod naporem ludności pękła balustrada, przyczem 80 osób odniosło rany. W tem 2 ciężkie. W czasie lądowania **jeden z samolotów przewrócił się, przyczem lotnik doznał ciężkich obrażeń, skutkiem których zmarł w ciągu nocy.**

POSEŁ OWSIEJENKO NA „WOŁOGDZIE".

Gdańsk (PAT). Bawi tu poseł sowiecki Owsiejenko. Zwiedził on port gdański a następnie uczestniczył w próbnej przejażdżce wybudowanego dla Sowietów parowca „Wołogda". Prasa gdańska z wielkiem zadowoleniem wita przyjazd sowieckiego posła do Gdańska, spodziewając się zacieśnienia i rozwoju stosunków gospodarczych między W. Miastem Gdańskiem a Rosją Sowiecką.

———o———

Sukces drużyny polskiej w Helsingforsie

Helsingfors (PAT). Z okazji 10-go jubileuszowego święta gimnastycznego w Finlandji na specjalne zaproszenie centralnego związku fińskiego **bawiła w Helsingforsie** w drodze powrotnej ze Sztokholmu **drużyna polska centralnego instytutu wychowania fizycznego pod kierownictwem** plk. dra Osmólskiego. Drużyna polska wykonała w Helsingforsie wzorowy pokaz gimnastyki, którego **oryginalność, stylowość, precyzyjność i świetna dyscyplina wywołały frenetyczne oklaski, brawa i okrzyki uznania wielotysięcznej publiczności.** Drużynie polskiej, schodzącej z boiska, zgotowano spontaniczne owacje. Praca i wysiłek instruktorów i kierowników odniosły zasłużony sukces. Wieczorem goście byli na przyjęciu, wydanem przez posła polskiego, gdzie spędzili wieczór w miłym i serdecznym nastroju.

———o———

Różne wiadomości.

Waszyngton. (PAT). Prezydent Hoover oświadczył, że podpisze bill, w sprawie taryfy celnej, uchwalony niedawno przez obie izby. Zdaniem prez. Hoovera, zastrzeżenia niektórych państw zagranicznych, co do wysokości poszczególnych stawek celnych, mogą być uwzględnione.

Marsylja. (PAT). Przybył tu premjer maltański lord Strickland, który udaje się dzisiaj drogą powietrzną w dalszą podróż do Londynu, gdzie ma odbyć narady z przedstawicielami rządu w sprawie konfliktu na tle religijnem, który powstał na Malcie.

Problem budowlany na zjeździe miast.

W ub. niedzielę rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady Związku miast polskich, do którego należy około 800 miast. Główny przedmiot obrad stanowiły: budownictwo mieszkaniowe, finanse miejskie i organizacja kredytu komunalnego. Porządkiem dziennym objęta jednak została także ważna kwestja przyspieszenia wydania ustaw samorządowych.

Gospodarcze sprawy wysuwają się na czoło ze względu na ogólną katastrofę gospodarczą jaką kraj przeżywa. Odbija się ona w skutkach swych na całkowitym zastoju ruchu budowlanego, który od czterech lat ani o krok naprzód nie postąpił w kierunku złagodzenia nędzy mieszkaniowej. Jedynem posunięciem jakiem rząd zaznaczył swe przejściowe zainteresowanie dla tych spraw, były absurdalne pomysły p. Moraczewskiego — podwyżki czynszów mieszkaniowych, z których dochód miał tworzyć rezerwoar dla etatystycznie pojętej akcji budowlanej. Projekty te jako absolutnie nierealne na szczęście odrzucono z miejsca. Tymczasem jednak głód mieszkaniowy w miastach stale i coraz silniej wzrasta.

Referat wygłoszony w tej sprawie na zjeździe przez dra Zawadzkiego ujmował tę kwestję następująco:

Państwo, samorządy i instytucje o charakterze publiczno-prawnym winny być ustawowo obowiązane zaopatrywać swych pracowników w mieszkania z sum wstawionych do budżetu przez lat 10. Zakłady przemysłowe i handlowe, zatrudniające ponad 500 pracujących, winny być zobowiązane do budowania w swej siedzibie, mieszkań dla wszystkich pracowników stałych. Fundusz budowlany winien składać się z pożyczek wewnętrznych (dobrowolnych i przymusowych), z kapitałów instytucyj ubezpieczeniowych i z pożyczek zagranicznych. Budujący mieszkanie przy pomocy kredytów z funduszów budowlanych na własność samodzielnie lub w spółce, winni się ubezpieczyć na życie w P. K. O. lub innej instytucji ubezpieczeniowej, a polisa jest ubezpieczeniem spłaty wierzytelności w razie śmierci ubezpieczonego.

Skarbiec i kasy Banku Handl. w Łodzi padły łupem włamywaczy.

URZĘDNICY I WOŹNI ZAMKNIĘCI W TRESORACH.

Prasa stołeczna donosi z **Łodzi o dokonanem** tam w ciągu soboty **włamaniu do kas Banku Handlowego w Łodzi.** Gdy jeden z dyrektorów p. Kalinowski wszedł o godz. 10-tej wieczorem do gmachu Banku, **zauważył brak woźnego Hofmana**, który o tej porze winien był mieć dyżur w Banku. To skłoniło p. Kalinowskiego do przeszukania wnętrza Banku, a przedewszystkiem pomieszczenia kas. Okazało się, że **zamki skarbca są naruszone, zaś drzwi zatrzaśnięte tak, że niesposób ich otworzyć.** W skarbcu było **ponad 200.000 zł. które zapewne padły łupem** włamywaczy. Pozatem **rozbito szereg kas podręcznych**, z których skradziono nieobliczoną na razie gotówkę.

Dalsze badania przyniosły jeszcze **sensacyjniejsze odkrycie.** Bandyci w liczbie 6 osób rozpoczęli rozbijanie kas około godz. 3-ciej popołudniu, wszystkich zaś, którzy przychodzili w tym czasie do banku **zatrzymali siłą, poczem zamknęli ich w skarbcu.** Prawdopodobnie zamknięci zostali dyr. **Banku, Przedpelski i dwóch woźnych.** Zachodzi obawa, że zamknięci w skarbcu mogą się udusić z powodu braku powietrza. **Wysiłki otwarcia skarbca na razie okazały się daremne.** Telegraficznie wezwano **specjalistów,** którzyby zajęli się otwarciem skarbca. Włamywacze zbiegli. Wszczęto za nimi energiczny pościg.

W aferę jest wmieszany dawny woźny.

Warszawa 16. 6. (Telef. wł.). Jak się okazuje między 6 bandytami, którzy obrabowali Bank w Łodzi, była jedna kobieta. Włamywacze byli zaopatrzeni w dokonało przyrządy do prucia kas. Po godz. 2-giej nad ranem **znaleziono w jednym z banków łódzkich klucze od skarbca i uwolniono uwięzionych.** Na miejscu dokonano zdjęć daktyloskopijnych i fotograficznych.

W toku dochodzenia ujawnił się ciekawy szczegół. Mianowicie zdaje się, że **w aferę jest wmieszany 20-letni Oto Jung, dawny woźny Banku,** pracujący tam od lat trzech. Jung otrzymał wymówienie, a w niedzielę odbywał ostatni dyżur w Banku i miał być zastąpiony przez zamkniętego w skarbcu Relwerskiego. Prawdopodobnie Jung sprowadził niepostrzeżenie bandytów.

Król Karol przejęty duchem konstytucji.

Jak już donosiliśmy, premjer Maniu utworzył w sobotę gabinet. Tegoż dnia gabinet przedstawił się Izbie, a premjer, po odczytaniu dekretu, przedłużającego sesję obecną parlamentu do 30 b. m., wygłosił ciekawe przemówienie. P. Maniu podniósł, **że przywrócenie właściwego stanu prawnego (przez proklamowanie ks. Karola królem) naprawiło poważny błąd polityczny, który mógł być katastrofalnym dla kraju.** Zgromadzenie Narodowe naprawiło błąd, a zastosowana w danym wypadku

PROCEDURA BYŁA CAŁKOWICIE LEGALNA.

W sprawie przygotowania powrotu ks. Karola p. Maniu oświadczył: „Akt z dnia 4-go stycznia 1926 r. postanawiał, iż książę nie mógł powrócić do kraju bez zezwolenia rządu i regencji. Nawet to postanowienie nie zostało pogwałcone, gdyż, **kiedy książę zbliżał się do granicy rumuńskiej, ja, w charakterze prezesa** Rady Ministrów, **zgłosiłem się do Rady Regencyjnej, gdzie zażądałem i uzyskałem dla księcia**

ZEZWOLENIE SWOBODNEGO POWROTU DO KRAJU.

W dniu poprzedzającym **przybycie księcia** zostało zdecydowane przez Radę Regencyjną i rząd, że książę będzie **przyjęty w pałacu Cotroceni.** W konsekwencji więc powrót księcia miał miejsce przy ścisłem poszanowaniu istniejących wówczas **formalności prawnych.**

Po powrocie księcia do Rumunji wynikła dyskusja nad tem, w jakiej formie ma on odzyskać swe prawa. Czy stanie się regentem, czy też wstąpi na tron? Jego Królewska Mość wyraził swą opinję w tej sprawie, lecz zapytał zarazem, jaka jest opinja rządu i oświadczył, że kierowany szacunkiem dla rządu konstytucyjnego i parlamentu.

PODDA SIĘ WSZELKIEJ DECYZJI, POWZIĘTEJ PRZEZ PARLAMENT.

Rząd i przedstawicielstwo narodowe zadecydowały zgodnie z życzeniem króla, lecz i z poszanowaniem przepisów konstytucji, aby **książę został obwołany królem.** Pochylamy z wdzięcznością czoła przed **odczuciem ducha konstytucyjnego** przez J. Król. Mość, które pozwala nam mieć jaknajlepsze nadzieje i daje nam zadowolenie, iż **zmiana ustroju została dokonana z całkowitem poszanowaniem przepisów konstytucji.** Gabinet, który dziś przedstawia się parlamentowi, jest **nowym jedynie pod względem formalnym.** W rzeczywistości jest to dawny rząd, reprezentujący te same koncepcje znanej bezinteresowności. Powierzając nam misję stworzenia rządu, król zatwierdził również program, z którym objęliśmy władzę, w r. 1928.

Rząd rumuński przeciw powrotowi Habsburgów.

Bukareszt. (PAT) Premjer Maniu udzielił wczoraj wywiadu przedstawicielom prasy. Premjer oświadczył, że w dziedzinie polityki zagranicznej Rumunji nie zajdą żadne zmiany, rząd będzie w dalszym ciągu żywił **uczucia przyjaźni w stosunku do wszystkich narodów.** Na zapytanie, czy jakieś mocarstwo zagraniczne odegrało rolę w dokonanym ostatnio przewrocie w Rumunji, premjer Maniu odpowiedział odmownie. **Sprawa ta była sprawą wewnętrzną Rumunji i została załatwioną jako taka.**

Zagadnięty o sprawę granic państwa, premjer Maniu oświadczył: Mógłbym przypomnieć panom przemówienie króla, w którem oświadczył on, że **obecne granice nie ulegną zmianie.** Stwierdzam, że nie może być mowy o rewizji granic. W sprawie pokoju może służyć jedynie zasada nienaruszalności traktatów pokojowych i granic, ustanowionych przez te traktaty. Na zapytanie jednego z dziennikarzy o stosunek rządu rumuńskiego do ewentualnego powrotu na tron węgierski arcyksięcia Ottona, premjer Maniu oświadczył, że w tym wypadku, jak zawsze, podstawą polityki rumuńskiej będzie poszanowanie traktatów, które — jak wiadomo — przewidują, **że Habsburgowie nie powrócą na tron węgierski. Na tej podstawie rząd rumuński będzie zawsze przeciwny powrotowi Habsburgów na tron węgierski.**

———o———

Skarga Habsburgów odrzucona.

Warszawa, 16. 6. (Telef. wł.) Sąd Najwyższy ogłosił wyrok w sprawie dóbr cieszyńskich. Skarga Habsburgów odrzucono całkowicie, a nawet anulowano wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach, mocą którego przyznano Habsburgom prawo do t. zw. dóbr wolnodziedzicznych.

Pretensje Habsburgów zostały uznane w całości za bezzasadne i sprzeczne z art. 208 traktatu w St. Germain.

———o———

REQUIEM ZA FRANCISZKA JÓZEFA.

Wiedeń (PAT). Dzisiaj, w katedrze świętego Szczepana odbyło się uroczyste requiem za cesarza Franciszka Józefa celebrowane przez kardynała Piffla. Zjawili się członkowie domu cesarskiego, zamieszkali we Wiedniu, wszyscy przedstawiciele dawniejszych rządów i władz austrjackich. M. in. także i kanc. Schober, tudzież bardzo liczni przedstawiciele arystokracji austrjackiej.

DYMISJA MIN. HAINISCHA.

Wiedeń (PAT). Minister handlu Hainisch podał się do dymisji. Minister Hainisch zamierza wycofać się z życia politycznego i zająć się pisaniem swych pamiętników.

———o———

Przeciw represjom politycznym w Sowietach.

Warszawa 16. 6. (Telef. wł.). Jak z Moskwy donoszą, Rykow, Tomski i Bucharin złożyli w biurze politycznem partji komunistycznej deklarację, domagającą się zaniechania **represyj przeciwko opozycji prawicowej.** Deklaracja stwierdza, że sytuacja gospodarcza w Sowietach jest najlepszym dowodem istnienia słuszności tezy opozycji prawicowej.

400 wagonów drzewa poszło z dymem.

Katowice (PAT). Wczoraj wybuchł w Pawonkowie, powiecie lublinieckim pożar w składach drzewa, należących do Zjednoczych Towarzystw Drzewnych. Spaliło się **około 50.000 mert. sześć. drzewa budowlanego i in. Ogółem 400 wagonów wartości około 4 miljonów zł.** Skutkiem pożaru zagrożony był również dworzec kolejowy w Pawonkowie. W czasie akcji ratunkowej dwu żołnierzy odniosło **obrażenia.** Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

———o———

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 17

Demon zniszczenia.

Beryl z trudem wstrzymywała się od płaczu. Sir Gerwazy zwrócił się do siostrzeńca:

— Rogerze, idź do biura. Musimy dowiedzieć się... — Opadł ciężko na krzesło z pochyloną na piersi głową. Widok rozpaczy starca wzruszył Rogera do głębi.

— Dobrze, sir. — Wyszedł szybko, słysząc jęk wuja: „oh, mój Boże!... Mój Boże“ i po raz trzeci w krótkiej ich znajomości o mało co nie zetknął się z Mary Shelton. Ale tym razem nie był usposobiony do żartów. Zauważyła natychmiast jego zmieszanie i szybko przeszła przez pokój do sir Gerwazego. Chwycił ją za ramię drżącemi palcami.

— Słyszała pani coś? — szepnął patrząc na nią błagalnym wzrokiem.

— Nie, sir Gerwazy — zapewniła go możliwie najspokojniejszym tonem.

Zerwał się z fotelu i podszedł do okna. — Oh! Mój Boże! — zawołał, załamując ręce. — Miałem przeczucie, a jednak pozwoliłem na wysłanie pociągu. Stałem na tem miejscu i przyglądałem się, jak odjeżdżał... z kobietami i dziećmi...

— Może to nieprawda — poddała Beryl. — za wyjątkiem wskaźnika Mr. Barney'a, nic za tem nie przemawia.

Barney, podszedł do biurka, nie zwracając uwagi na jej słowa i zaczął przerzucać stronnice swego nowego rozkładu jazdy. Zachowywał się tak, jakby katastrofa pociągu była drobnostką wobec czekającej go pracy.

— Widziałem... — mówił dalej sir Gerwazy straszliwym szeptem. — Widziałem go na zakręcie...

Wszedł Roger. Stanął, zwrócony plecami do drzwi i nie mówił nic przez chwilę.

— I cóż? cóż? — zawołał jego wuj, zwracając się ku niemu.

— Ekspres Północny uległ katastrofie — oznajmił Roger Doyle głosem ponurym.

Sir Gerwazy wrócił znowu do okna — do okna, z którego przyglądał się tyle razy pociągom, przepełnionym pasażerami, przybywającymi dotąd bez szwanku na miejsce. Stał tam przez chwilę z opuszczoną na piersi głową.

— **Wiedziałem,** że się tak stanie! **Wiedziałem!** — rzekł uroczyście, jakby do siebie. Jego zachowanie zmieniło się, wróciła dawna pewność siebie. Z podniesioną głową, przemówił:

— Ale zbrodnia ta nie ujdzie bezkarnie! Teraz trzymam go w ręku!

Zapadło chwilowe milczenie. A potem dał się słyszeć łagodny głos Mary.

— Kogo?

— Demona Zniszczenia! Wykoleił ostatni pociąg. Mam teraz dowody.

Głos jego brzmiał pewnie, prawie radośnie, jego indywidualność panowała nad miejscem i zebranymi. Był znowu postacią napoleońską, jaką wszyscy znali, dumną, nieugiętą, rozkazującą, człowiekiem który stworzył największy i najpotężniejszy system kolejowy w świecie geniuszem organizacji. Patrzyli na niego z podziwem. Jego potężna postać zdawała się wypełniać cały pokój. Beryl podbiegła do Mary, która ją objęła ramieniem.

— Zawołajcie Rathetta! — rozkazał sir Gerwazy. Jestem już pewny. Niszczycielem jest...

Dał się słyszeć brzęk szkła i wielka postać upadła na podłogę pod oknem, z wyrazem zdziwienia i bólu w oczach, z ustami wymawiającemi jeszcze te groźne wyrazy:

— Niszczycielem jest...

I ani słowa więcej. Sir Gerwazy leżał bez ruchu.

Roger pobiegł ku niemu i uklęknąwszy, pochylił się nad bezwładną postacią.

— Co się stało? — szepnęła Beryl.

— Udar serca, czy coś podobnego... podniecenie — zauważył Kyle blady, jak ściana. Roger powstał, ale nie odrywał oczu od leżącego w straszliwym spokoju na podłodze.

— Nie żyje — rzekł.

— Nie! Nie! — zawołała Beryl, cofając się przerażona. Nie mogła pojąć, że coś podobnego może przytrafić się w jej lekkomyślnym, roześmianym świecie.

— Nie żyje, mówię ci — rzekł Roger z powagą.

— Udar serca — powtórzył Kyle ale już mniej pewnym tonem.

Roger zwrócił się ku niemu.

— Nie, Kyle, zastrzelono go. Kula przeszła przez serce. Demon Zniszczenia zamordował go. Beryl! Kyle! Godzę się na termin Noworoczny. Przyjmuję warunki.

Część II.

ROZDZIAŁ VIII.

Pewnego wieczoru grudniowego, w trzy tygodnie po śmierci sir Gerwazego, Roger Doyle siedział w fotelu przy kominku w bibljotece domu przy ulicy Merylebone, pogrążony w zadumie.

Pracował ciężko w ciągu tych trzech tygodni. Po bezstroskiem chociaż wyczerpującem życiu międzynarodowego gracza w piłkę nożną o światowej sławie musiał stawić czoło wielkim i straszliwym wypadkom. Niszczyciel milczał. Nie zaszło nic szczególnego pominąwszy kilka anonimowych listów ostrzegających, do których publiczność nie przywiązywała żadnej wagi. Ogół zaczynał zapatrywać się filozoficznie na groźby nie pochodzące od samego Niszczyciela przekonany, że są one tylko złośliwym żartem. Mimo bezczynności przestępcy Roger był jednak bardzo zajęty w związku z pogrzebem wuja, odczytaniem testamentu i naradami z adwokatem sir Gerwazego, który pozostawił znaczny majątek. Roger został jego jedynym dziedzicem, ale oddałby z chęcią ostatniego centa, gdyby się dało starca przywrócić do życia.

Poza śmiercią wuja dręczyła go również sprawa Beryl, którą widział od owego wieczoru w biurze Głównego Szlaku tylko przelotnie. Ale nieobecność jej była mu nawet na rękę. Zdawał sobie sprawę, że im więcej poznaje życie rzeczywiste, tem mniejszą rolę Beryl w niem odgrywa i tem bardziej się od niego oddala. Miejsce Beryl, z którą, o ile mu się zdawało, był jeszcze związany, zajmowała powoli Mary Shelton.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odjazdy pociągów z Krakowa

według nowego rozkładu z dniem 15 maja b. r.

ODJAZDY Z DWORCA GŁÓWNEGO.

Do Lwowa — Przemyśla — Rzeszowa — Lublina — N. Zagórza — Stryja — Krynicy N. Sącza przez Tarnów:

1.50 posp. Lwowa (Bucuresti).
3.45 posp. Krynicy przez Stróże (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
6.30 posp. Lwowa.
7.40 osob. Lwowa.
11.03 osob. Lwowa.
11.55 osob. Krynicy—N. Zagórza przez Stróże.
12.33 posp. Lwowa (Bucuresti).
14.20 osob. Tarnowa tylko w soboty (bez klasy 1-szej).
15.25 osob. Lwowa (przez Dębicę, przez Stróże—N. Zagórz).
16.20 osob. Tarnowa (kursuje w dnie robocze z wyjątkiem sobót).
18.15 posp. Lwowa (Bucuresti).
19.20 osob. Bochni (bez klasy 1-szej).
19.50 osob. Lublina przez Rozwadów.
20.30 osob. Lwowa.
22.35 osob. Krynicy—Stryja przez Stróże.
23.50 **osob.** Lwowa (w czasie od 1. V. do 15/X br. prowadzi bezpośrednie wagony do Truskawca).

Do Zakopanego — Rabki — Zarytego — N. Sącza — Żywca przez Suchą.

4.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 roku).
8.25 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (od 15. V. do 10. IX.).
9.22 osob. N. Sącza — Zakopanego (od 10. V. do 30. IX.).
14.30 osob. N. Sącza — Zakopanego.
16.40 osob. Żywca przez Suchą — Zwardonia (od 15. VI. do 31. VIII. (bez klasy 1-szej).
19.33 osob. N Sącza (bez klasy 1-szej).
23.58 osob. Zakopanego.

Do Warszawy głównej — Poznania — Bytomia — Katowic.

5.25 posp. Katowic (Berlin)
6.35 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
8.55 osob. Katowic.
12.30 osob. Bytomia (bez klasy 1 szej).
17.30 posp. Katowic (Berlin)
23.00 posp. Poznania
2.35 osob. Warszawy głów. (tylko od 6 VI. do 30. IX. 1930 r.).

Do Zebrzydowic — Cieszyna — Żywca — Dziedzic przez Trzebinię

0.55 posp. Zebrzydowice (Wien—Praha).
4.18 osob. Zebrzydowice.
9.55 osob. Żywca przez Dziedzice.
14.25 osob. Zebrzydowic.
17.40 osob. Cieszyna — Żywca przez Dziedzice.
21.40 osob. Dziedzic — Bytomia przez Szczakowę.

Do Niepołomic — Wieliczki — Kocmyrzowa — Oświęcimia przez Skawinę.

4.30 miesz. Niepołomic.
13.25 osob. Oświęcimia.
13.35 osob. Kocmyrzowa.
13.40 osob. Wieliczki.
13.55 osob. Niepołomic.
16.30 osob. Kocmyrzowa.
16.40 osob. Wieliczki
20.40 osob. Wieliczki.
22.40 osob. Kr. Grzegórzek — Kocmyrzowa.

POCIĄGI MOTOROWE.

Do Wieliczki — Kocmyrzowa.

6.41 Wieliczki.
7.00 Kocmyrzowa.
8.20, 10.00 Wieliczki.
10.38 Kocmyrzowa.
11.40, 13.00, 15.05, 18.22 Wieliczki.
19.45 Kocmyrzowa.
20.00, 23.10 Wieliczki.

ODJAZDY Z DWORCA ZACHODNIEGO.

0.05 osob. Łodzi kaliskiej.
7.25 osob. Zebrzydowic.
7.40 osob. Warszawy gł.
10.35 osob. Bydgoszczy — [illegible] do 30. IX.).
13.35 osob. Katowic.
14.15 posp. Warszawy gł.
16.25 osob. Chrzanowa.
18.45 osob. Trzebini (tylko od 15. VI. do 30. IX.).
19.05 osob. Warszawy gł.
19.55 posp. Gdyni przez Gdańsk.
20.20 osob. Warszawy Wsch.
23.30 posp. Warszawy Gł.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor [illegible] Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.